

Medrie SWIATA



N^o 1 • STYCZEŃ • 1952

SPIS TREŚCI

Drodzy przyjaciele! Młodzieży całego świata	1
Szczęśliwego Nowego Roku Przyjaciele!	2
Czarna Afryka chce pokoju	10
Student z kraju „Zielonego Piekła“ — Jesus I	12
Cicha wioska w dolinie — Rużena Petrakova	13
Nauka, praca, szczęście	14
Naszą ceną jest pokój	15
Rozmowa z Marcelem Blanc młodym szwajcarskim obrońcą pokoju	16
Kampania rozpoczęta — Franco Morantino	19
O szczęśliwe i spokojne życie	20
Życie i walka młodzieży	24
Jesteśmy z wami bracia i siostry z krajów kolonialnych — Jacques Denis	28
Otwórzcie bramy więzienne, zwolnijcie naszych braci — Luis Azcarate	32
Co widziałem w Moskwie — Raul Valdes Vivo	38
Perspektywy Olimpiady 1952 r. — Armour Milne	42
Codienne życie różnych ludów roztacza się przed młodzieżą podróżnikami — Piotr Komoly	45
Trybuna czytelników — Pokój i przyjaźń między narodami są możliwe — Pierre del Rio	49
Dzwony miasteczka — Marcello Venturi	51
Notatnik wydarzeń. — Posiedzenie Rady Generalnej Świato- wej Federacji Związków Zawodowych	54
Karty mobilizacyjne zostaną zniszczone i spalone	55
Czytelnicy piszą do nas	56

STYCZEŃ 1952

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Druk ukończono 28-I-52.

CIII 1039

Nr. inw. 0. 1039

Drodzy Przyjaciele!

Młodzieży całego świata

W Nowym Roku 1952 Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przesyła Wam swe najserdeczniejsze życzenia.

Rok ubiegły minął pod znakiem zacieśniającej się jedności młodzieży różnych narodowości i przekonań, w obronie najdroższego skarbu ludzkości: pokoju. Działalność młodzieży, a szczególnie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, wniosła poważny wkład w wielką bitwę ludów o zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami.

W roku 1952 winniśmy zwiększyć jeszcze nasze wysiłki w tej świętej walce, miliony nowych, gorących obrońców pokoju winno przystąpić do niej. W walce o zaspokojenie żywotnych potrzeb młodego pokolenia, nierozzerwalnie związanej z walką o pokój i niezależność narodową, cała młodzież winna zjednoczyć się u boku uczciwych ludzi ze wszystkich krajów.

Naszą pracę uczynimy, by rok 1952 w którym odbędzie się Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży, był rokiem nowych zwycięstw w walce o pokojową przyszłość i szczęście.

Sekretariat ŚFMD

Szczęśliwego Nowego Roku Przyjaciele!

Na całym świecie Dzień Noworoczny jest dniem, w którym ludzie składają życzenia pomyślności swym najbliższym i najdroższym. W dniu tym, kiedy otwiera się przed nami nowa karta przyszłości, umysły ludzkie pełne są najgłębszych marzeń, pragnień i planów.

I my również, młodzież całego świata, walcząca w tak wielu krajach i tak różnymi sposobami o zbudowanie piękniejszego i sprawiedliwszego świata, czy też po prostu o prawo do życia, my również mamy swoje pragnienia. Mamy ich niezliczone mnóstwo, bo przed nami stoi całe życie i karty jego pragniemy zapętnić samym szczęściem, entuzjazmem i radością.

Potrafiśmy walczyć o realizację naszych dążeń. Rok miniony był dla nas rokiem wielkich bojowych zadań. Byliśmy świadkami bardziej, niż kiedykolwiek dotąd, bezczelnych prowokacji ze strony inspiratorów nowej wojny, widzieliśmy, jak nad Atlantykiem i Oceanem Spokojnym zawisły skłębione chmury nowej pożogi wojennej.

A jednak rok 1951 był dla nas przede wszystkim rokiem wspaniałych sukcesów. Któż nie pamięta słonecznego lata tego roku, opromieniającego potężny zlot delegatów młodzieży ze 104 krajów, którzy pokonując wszystkie przeszkody, dotarli do Berlina, by w tym mieście, w którego murach znaleźć jeszcze można prochy ofiar minionej wojny, zamanifestować, że lato roku 1951 nie będzie datą wybuchu III wojny światowej, lecz przeciwnie, datą ujarzmienia wojny przez siły obozu pokoju!

Któż nie pamięta, że rok 1951 rozpoczął się od uwolnienia Raymonde Dien, że był to rok, w którym narzuciliśmy imperialistom rokowania w Korei? A Barcelona, a Teheran, a Kair? Długi byłby nasz bilans, gdybyśmy pragnęli zestawić go w pełni.

Stąd też nasze tegoroczne życzenia mają w sobie taką siłę. Zdajemy sobie sprawę, że są one naszą bronią, że są to już nie życzenia, lecz żądania, które służą zwycięstwu naszej słusznej sprawy.



Na łamach tego numeru „Młodzieży Świata“ znajdziecie niektóre z tych niezliczonych życzeń. Rozmaite są one, lecz u źródła każdego z nich znajdziecie jedno i to samo żądanie — pokój — bez którego wszystkie inne pragnienia są jedynie czczą iluzją.

Młódzież zdaje sobie jasno sprawę z tego, że pragnienia jej mogą ziścić się jedynie w świecie wolnym od widma wojny, że w krajach, rządzonych przez militarzym budżety wojenne paraliżują rozwój szkolnictwa, pogarszają warunki bytu ludności, skazując tysiączne rzesze ludzi na bezrobocie.

Młódzież wie doskonale, że pokój może być zabezpieczony przez zawarcie Paktu między pięcioma wielkimi mocarstwami. Fakt ten otworzyłby nowe perspektywy na przyszłość, uwalniając ziemię francuską od okupacji amerykańskiej i przywracając młodym Francuzom prawo do rozstrzygania o losach swego kraju. Wyzwoliłby on młódzież Egiptu od terroru angielskich wojsk zapewniając naszym egipskim kolegom pełnię praw i swobód obywatelskich.

Tak, stworzenie realnej gwarancji pokoju na świecie oznaczałoby dla narodów także prawo do samodzielnego gospodarowania, jakże niedostępne obecnie dla krajów omotanych siecią agresywnych baz wojennych!

Dlatego też na przełomie starego i Nowego Roku cała młódzież zdecydowanie domaga się podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Młódzież ta podpisała się pod Apelem Światowej Rady Pokoju i przoduje w kampanii zbierania podpisów po to, by doprowadzić do zawarcia tego Paktu. Jest ona zdecydowana prowadzić swą twardą i nieustępliwą walkę jeszcze bardziej energicznie i skutecznie.

To właśnie mamy na myśli, przyjaciele na całym świecie, życząc sobie w Dzień Noworoczny: „Szczęśliwego Nowego Roku“.

Żyjmy w pokoju z naszymi sąsiadami

Drodzy przyjaciele!



młódzieży świata.

„Aby rok 1952 był rokiem pokoju, rokiem urzeczywistnienia naszych pokojowych ideałów!“ — oto

Zanim przy
stąpię do za-
sadniczego te-
matu mojego
listu, prag-
nąłbym sko-
rzystać z o-
kazji i prze-
stać pozdro-
wienia mo-
im towarzy-
szom górni-
kom na cał-
ym świecie,
jak też całej

życzenie, jakie padało z ust wszyst-
kich znanych mi młodych chłopców
i dziewcząt i jako jeden z nich chcę
wyjaśnić, co jest tego powodem.

Gdy wybuchła II wojna światowa, chodziłem jeszcze do szkoły pod Londynem; byłem wówczas za młody na to, by pojąć znaczenie wojny i z początku zdawało mi się, że będę miał dzięki niej wiele uciechy i rozrywki. Lecz bardzo szybko pojawiły się na niebie hitlerowskie bombowce, siejąc wokół śmierć i zagładę i wówczas zrozumiałem całą potworność wojny.

Wprawdzie nikt z mojej rodziny nie został zabity ani też raniony, lecz wśród moich kolegów było wielu zabitych i rannych. Wiele ofiar kosztowały nas również walki w in-



nych krajach i pamiętam, z jakim przerażeniem słuchałem wiadomości o tym, że bracia moich kolegów zginęli na froncie. Nie mogłem w to po prostu uwierzyć, znaliśmy się przecież tak dobrze. Ukończyli szkołę i dopiero kilka lat temu zaczęli pracować. Poszli w życie pełni młodzieńczego entuzjazmu i zapału, wiecznie żądni nauki, którzyby im pozwoliła podnieść swe kwalifikacje zawodowe, a tym samym polepszyć warunki bytu. Każdy z nich pragnął znaleźć sobie dziewczynę, która będzie dobrą żoną — i to było wszystko, czego wymagali od życia. A jednak życie każdego z nich potoczyło się inną drogą, tylko dlatego, że znana światu klika szaleńców chciała zrealizować swoje zbrodnicze i obłądne zamysły.

Ci jednak, którzy wrócili do swych domów i my, których na front nie powołano, złożyliśmy wspólnie przysięgę, że nigdy już nie pozwolimy szaleńcom dorwać się do władzy.

Staliśmy w szeregach walki o pokój.

Pamiętam też moją korespondencję z młodą dziewczyną z Moskwy, której ojciec zginął na froncie. W prostych, pełnych młodzieńczej wiary słowach pisaliśmy do siebie o naszym pragnieniu zbudowania takiego świata, w którym nie powtórzą się już okropności wojny. Lecz walka o pokój nie była jak wiecie, łatwa i może dlatego straciłem pewność siebie, przestałem pisywać do mojej Irki.

Od tego czasu dużo się nauczyłem. Nasza praca w szybach węglowych

jest ciężka, lecz nie uskarżalibyśmy się, gdybyśmy wiedzieli, że pracujemy dla pokoju, dla stworzenia lepszych warunków bytu, dla naszego kraju i dla innych narodów, które liczą na nasz węgiel.

Przykro jest górnikowi, gdy widzi krew swego towarzysza na węglu, który ma służyć zaspokojeniu pokojowych potrzeb, lecz po stokroć trudniej jest patrzeć spokojnie na braci górników, którzy stracili na całe życie zdolność do zarabkowania przy wydobywaniu węgla, przeznaczanego na dalsze podsyćanie wyścigu zbrojeń dla rozpętania nowej wojny, grożącej zagładą milionowym rzeszom ludzi na całym świecie.

Miałem niedawno zaszczyt stać na czele delegacji młodych górników angielskich, która odwiedziła Zagłębie Ruhry w Niemczech zachodnich. Zobaczyłem tam niewiarogodne wprost spustoszenia, ślady minionej wojny. W Essen, na przestrzeni setek metrów, jak tylko okiem sięgnąć, sterczą jedynie upiorne szkielety wypalonych kamienia i zwaliiska ruin. Te ruiny — to dawne mieszkania i warsztaty pracy takich samych, jak ja, prostych ludzi. Nie mieli oni nic do zyskania na wojnie, nie chcieli jej, a rozmowy, które przeprowadziłem w trakcie tej wycieczki, utwierdziły mnie w przekonaniu, że ci ludzie do nowej wojny nie dopuszczają. Zdają oni sobie sprawę z tego, że zbyt dużo pracy i zdatna czeka na każdego, by móc sobie pozwolić na marnotrawienie cennego czasu i zasobów dla produkcji zbrojeniowej.

W ubiegłym roku zwiedziłem jeszcze jeden kraj, Czechosłowację.

Trud ten opłacił się; zobaczyłem młodzież, budującą ze wszystkich sił dla pokoju.

Zwiedziłem Lidice, miejscowość uświęconą męką ofiar faszyzmu. Nie mogłem powstrzymać łez, widząc tak wstrząsające dowody hitlerowskiego bestialstwa. Lecz w pewnym oddaleniu ujrzałem nowe Lidice, zbudowane głównie przez brygady młodzieżowe — symbol pokoju i przyszłości.

Poznałem tam wielu nowych przyjaciół, szczególnie jednak zżyłem się z jednym 24-letnim kolegą. Ożenił się on przed kilkoma miesiącami i pragnieniem jego jest przeżyć ze swą żoną jak najwięcej lat we wspólnej pracy, nie przerywanej mobilizacją, ani żadnymi innymi wydarzeniami wojennymi. Gdy miałem odejść, powiedział do mnie z pełną prostotą szczerością: „Czekaj nas jeszcze sporo pracy nad dalszym podnoszeniem poziomu życia; ale do tego potrzebujemy pokoju“.

Tego właśnie najbardziej oczekują młodzi Niemcy, Czechosłowacy i Anglicy od roku 1952: pokojowego współżycia z sąsiadami i narodami na całym świecie i po wszystkie czasy.

Aby Hans i Greta, Franek i Olga, Bill i Paula, nie zostali rozłączeni po kilku miesiącach wspólnego życia.

Aby młodzież świata mogła iść naprzód w swej pokojowej twórczej pracy i podnosić swe kwalifikacje zawodowe bez obawy, że jej pracę lub studia może przerwać pobór do wojska.

Aby położyć raz na zawsze kres takim aktom barbarzyństwa, jakich ofiarą padły Lidice, takim potwornym bombardowaniom, jakie dotknęły Essen i Londyn, nie mówiąc już o innych połaciach globu nawiedzonych zniszczeniem i śmiercią.

Aby górnik wiedział, że jego trud i nierzadko krew, nie są eksploatowane dla celów wojennych.

I wreszcie — aby młodzież różnych krajów mogła swobodnie odwiedzać swoich przyjaciół i spotykać się w atmosferze pokoju i przyjaźni, nie zaś na polach bitew.

Oto i wszystkie moje życzenia na nowy rok 1952.

Jakkolwiek nie jestem komunistą i nie należę do żadnej partii, przeczytałem ze wzruszeniem książkę Juliusza Fuczika „Reportaż spod szubienicy“ i dobrze zapamiętałem sobie ostatnie jego słowa: „Ludzie, kochałem was. Czuwajcie“

Wszyscy ludzie, pragnący pokoju, winni dziś zapamiętać sobie te słowa mocniej, niż kiedykolwiek przedtym.

FRANK LEPPER

Młody górnik z Mansfield (Anglia)

O czym marzy Klara i Daniela

20-letnia Francuzka, Klara, której męża zabrano do wojska mówi:

„Za moje mieszkanie płacę 10.000 franków komornego miesięcznie, a zarabiam wszystkiego 17.000 franków. Mój mąż dostaje w wojsku 15 franków dziennie i wystarczy mu to akurat na gazety. Spodziewam się dziecka i będzie nam wówczas bardzo ciężko. Gdybym przynajmniej mogła znaleźć mały pokój, taki niedrogi, byłoby to dla mnie największym szczęściem“.

A Daniela, 19-letnia fryzjerka z Paryża, zwierza się:

„Chciałabym wyjść za mąż i założyć rodzinę. Ale chłopcy i dziewczęta boją się przyszłości, boimy się wojny. Zarobki są zbyt małe, by mogły wystarczyć na najbardziej niezbędne wydatki“.

Dokończymy dzieła...

Z Kanady otrzymaliśmy ten oto, wrzuszający w swej prostocie list, napisany przez młodego katolika (list podpisany jest jedynie inicjałami autora, gdyż policja kanadyjska, idąc gorliwie śladem FBI i gestapo, ściga i przesładuje młodych bojowników o pokój, przeprowadzając u nich rewizje i stosując represje, godne najlepszych faszystowskich wzorów. I tak np. w czasie najścia na mieszkanie Ronalda Bet chlej w Montreal, policja zrabowała mu wszystkie książki i listy).

Sądzę, że tylko jedność naszych wysiłków i opatrność boska pozwala nam uniknąć najstraszniejszej ze wszystkich wojen. Miejmy nadzieję, że nie jest jeszcze na to zbyt późno.

Uważam jednak, że jest najwyższy czas, abyśmy nawiązali bez pośredni kontakt z krajami, określonymi jako „nieprzyjacielskie“, w duchu tej przyjaźni, jaką przecież wzajemnie do siebie żywimy.

Churchill powiedział: „Dajcie nam narządzia, a my dokończymy dzieła“.

Lecz ja rad byłbym niezwykle, gdybyśmy potrafili pokazać całemu światu, że łączą nas wszystkich braterska przyjaźń i że wspólnie doprowadzimy do końca wielką sprawę — wygramy pokój.

I czytać będziemy wówczas słowa dobrej księgi, w której napisano: „Podżegacze wojenni głosić będą pokój, pokój, nie czyniąc go i przyjdzie na nich kres“.

Czyż nie weszli oni już na tą drogę?

B.B.D. Toronto

Dlatego chcę pokoju

Czołowy dziennik francuski, „Humanité“, urządził latem ubiegłego roku wielki konkurs na listy dzieci w sprawie pokoju. Z konkursu tego cytujemy list 9-letniego Eugeniusza Woet, zamieszkałego w Lievin, Rue Ramus 26:

„Piszę do Was ten list, bo nie lubię wojny. Ja chcę pokoju. Jestem jeszcze mały, mieszkam w Lievin, mój tatuś jest górnikiem, ale teraz

leży w szpitalu, a mamusia jest w sanatorium, mają jej wycinać zębra. Dlatego ja chcę pokoju. Gdyby był pokój, to mój tatuś nie byłby tam, gdzie teraz jest, a moja mamusia nie musiałaby chodzić na posługi i także nie zabraliby jej do sanatorium. I chciałbym, żeby rząd dał pieniądze na domy, zamiast na armaty. Jest nas w domu pięcioro i jest nam bardzo ciężko. Wiem, że to

wszystko przez wojnę. Pamiętam, jak byłem w prewatorium. I to też przez tą wojnę. Dlatego ja nienawidzę wojny“.

I jeszcze jeden list, przysłany przez Michel Moreau z Saint Ouen:

„...bo my nie chcemy, by Francja stała się nową Koreą. My, dzieci, pójdziemy do dowódcy wojsk amerykańskich, osławionego Eisenhowera i powiemy mu: Mister Eisenhower, my chcemy mieć szczęśliwe życie, wracajcie do Ameryki z waszymi wojskami. My chcemy żyć spokojnie, nie chcemy drzeć przed groźbą bomb atomowych i wodorowych.

My chcemy pokoju“.



O czym marzy ten malec z Barcelony, którego nie nęci bynajmniej stojący przed nim, jak zawsze nędzny posilek? O dniach, kiedy będzie mógł najeść się do syta i żyć szczęśliwie w ojczyźnie wolnej od przekłętego jarzma faszystowskich oprawców

Francjo

A dziś po tych wszystkich przejściach

Nasz kolega z Mediolanu, Marcello Venturi, pisze nam o swej rozmowie z młodym, pozbawionym pracy Włochem:

Ettore Guatelli, młody robotnik, został przed kilkoma miesiącami zwolniony z pracy w fabryce. Zapytany o perspektywy roku 1952, odpowiedział:

„Rok 1952 będzie rokiem pokoju. Trudno byłoby mi powiedzieć, dlaczego tak sądzę, lecz czuję w sobie wielkie pragnienie pokoju, i stąd to głębokie przeświadczenie, które jest na pewno udziałem wielu milionów innych ludzi. Mam za sobą wiele lat, spędzonych na wojnie w czasie ostatniej awantury faszystowskiej i zdrowie zostawiłem w pustyniach Afryki. Inni zostawili tam swoje kości. Ci, zaś, którzy powrócili, zastali swe domy w ruinach, rodziny na cmentarzach.



A dzisiaj, po tych wszystkich przejściach, zwalnia się nas z fabryk, rzuca na pastwę głodu. Ale to wszystko przyczynia się jedynie do jeszcze silniejszego zjednoczenia nas przeciwko amerykańskiemu przygotowaniu wojennym.

Nie chcemy, by rzucono nas do obcych krajów dla prowadzenia bratobójczych walk. Jestem katolikiem i nie należę do żadnej partii — mówi przy pożegnaniu Ettore Guatelli — ale właśnie moje głębokie przywiązanie do zasad chrześcijańskiego życia nakazuje mi wstąpić bez wachania w szeregi bojowników o pokój“.

Młodzież nie wierzy w konieczność wojny

Aby dać wyraz nadziejom i pragnieniom młodzieży duńskiej na progu Nowego Roku, nie trzeba wcale szukać nowych idei, czy też nowych, nieznanych dotąd celów. Trzeba natomiast i to z całą mocą przypomnieć, jakimi to obietnicami karmiono nas zaraz po zakończeniu II wojny światowej.

W obecnych warunkach stałego ograniczania elementarnych praw politycznych i ekonomicznych młodzieży, moją największą nadzieją i najgorętszym pragnieniem jest jedność młodzieży w walce o lepsze warunki życia i nauki.

Ta nadzieja kieruje się ku młodzieży całego świata, gdyż tylko zjednoczenie wszystkich naszych sił dla odparcia groźby nowej wojny pozwoli nam na urzeczywistnienie tych pragnień. Aby rok 1952 pokazał światu, że młodzież wierzy nie w fatalizm wojny, lecz w zwycięstwo swej wspólnej walki o pokój.

Korzystam z tej okazji, by pozdrowić moich znanych i nieznanych przyjaciół na całym świecie, słowami pieśni młodzieży świata: „Naprzód, młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz...”

Gerner Christensen
stud. teologii — Dania

Czy ci ludzie pomyśleli o swych matkach?

Podajemy poniżej treść przemówienia, jakie nasz kolega belgijski, **M. Amant**, wygłosił w czasie obrad Krajowej Konferencji Belgijskiej w Obronie Pokoju.

„Chciałbym zapytać, czy ci, którzy chcą wojny, pomyśleli o swych matkach, czy pomyśleli o matkach i dzieciach innych ludzi? O matkach, które poświęciwszy całe swe życie dzieciom, tracą je, gdy dzieci te osiągają wiek 20 lat? Zwracam się też do moich kolegów, towarzyszy broni z lat minionej walki, którym aż nadto dobrze znana jest cena wojny — pomyślcie o tych, którzy zginęli.

Cóż można na to odpowiedzieć?

Odpowiedź jest jedna: nie wolno nam dopuścić do tego, by dzieci **nasze** miały przechodzić przez takie piekło, jakie było naszym udziałem. Wojna zabrała wiele istnień ludzkich, zadała światu niezmiernie cierpienia.

A dzisiaj działania wojenne na Korei i w wielu innych krajach, szaleńczy wyścig zbrojeń znów doprowadziłyby świat do takiego stanu napięcia, który łatwo może rozładować się tym razem w zagładzie całej naszej cywilizacji, całego dorobku gromadzonego przez ludzkość od wieków.

Czy możemy do tego dopuścić?

Od nas zależy, czy cywilizacja pójdzie naprzód, czy też ulegnie zagładzie. Pytam wszystkich moich kolegów ze Związku Młodych Robotników Chrześcijańskich, pytam wszystkich katolików: czyż mamy przeszkadzać w budowaniu lepszego świata tylko dlatego, że komuniści również **nienawidzą** wojny?

Stając w szeregach obrońców pokoju z pewnością nie czynią złego kroku; ślubuję też pozostać nadal członkiem Związku Młodych Robotników Chrześcijańskich i słowa dotrzymam.

Pójdźcie moim śladem, a zasłuzycie sobie na szacunek klasy robotniczej i całej ludzkości.

Apel mój kieruję również do członków Związku Młodych Socjalistów i do komunistów. Tak samo jak ja, chcecie mieć przyzwoite warunki bytu i zapewnioną pokojową przyszłość.

Zebrałiśmy się tu, by radzić nad obroną naszych domów, by wspólnie pracować, pozostańmy więc na zawsze przyjaciółmi.

Wzywam was, koledzy, do jedności, jest jeszcze czas, bo droga nasza jest drogą pokoju, bo robotnik nie może być wyzyskiwany przez handlarzy bronią; zjednoczmy się w imię szczęścia Belgii!

Mam zaszczyt reprezentować młodzież robotniczą. Gdy starałem się o uzyskanie zgody na mój wyjazd na tą konferencję, dziekan z St. Gilles usiłował przeszkodzić mi w tym, zwlekając z wydaniem decyzji.

Zobowiązałem się jednak przybyć tutaj, by zabrać głos w imieniu młodych robotników chrześcijańskich i mimo przeszkód przynoszę wam nasze postulaty i żądania.

Młodzież robotnicza domaga się podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, powrotu do domów wszystkich tych, którzy walczą w Korei, uwolnienia hiszpańskich więźniów politycznych, trzymanych za kratami dlatego tylko, że mieli odwagę bronić swych żądań. Żądamy też zakazu remilitaryzacji Niemiec, światowego rozbrojenia i wyznaczenia międzynarodowej komisji kontrolnej.

Jestem przekonany, że możemy się zjednoczyć, dla podjęcia skutecznej walki o naszą przyszłość“.

Nie tak wyobrażałam sobie przyszłość



17-letnia Simone Gerard mieszka w Liège. Ojciec jej jest kolejjarzem, matka — gospodynią. Simone ukończyła szkołę średnią i chciała iść na dalsze studia. Ale opłaty były zbyt wysokie, musiała więc przyjąć marnie płatną posadę stenotypistki.

„Nie tak wyobrażałam sobie przyszłość“, mówi Simone. „Chciałam studiować, przepadam za muzyką, sztuką, sportem. Wiem jednak, że dopóki będą na świecie wojny, marzenia moje pozostaną marzeniami. Tymczasem zaś wygląda tak, jakgdyby niektórym ludziom niedość jeszcze było wojny. A rezultat? Popatrzcie się na naszą szkołę — podobną jest raczej do stajni. Na remont brak funduszy. Rozdałam uczniom broszurki, by z nich dowiedzieli się, jakli istnieje

związek między wyścigiem zbrojeń, a obecnym stanem ich szkoły. Tak, o pokój trzeba walczyć. Wspólnie z kolegami zwalczam ustawę o obowiązku 24-miesięcznej służby wojskowej i razem z nimi zbieram podpisy na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

POZDROWIENIE

Do naszych przyjaciół, do młodzieży Francji!

Z okazji Nowego Roku przesyłamy wam nasze braterskie, gorące pozdrowienia. Szczególnie gorąco pozdrawiamy bohaterskiego Henri Martina, który tak niezłomnie walczy przeciw wojnie w Vietnamie. Życzymy wam z całego serca jaknajwiększych osiągnięć w walce o prawdziwe interesy młodzieży i ludu francuskiego.

Młodzież Vietnamu jeszcze raz wyraża swoją niezłomną wiarę w rosnące, coraz potężniejsze poparcie młodzieży Francji dla naszej długiej i twardej walki przeciwko agresji kolonizatorów francuskich, pozostających pod rozkazami amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wierzmy gorąco, że młodzież francuska zdecydowanie i nieustannie rozwijać będzie walkę o uwolnienie Henri Martina i o natychmiastowe zakończenie niesprawiedliwej wojny.

Pomimo niezliczonych zbrodni popełnionych w ciągu ubiegłych sześciu lat, w imieniu Francji, przez kolonizatorów, lud nasz zachowuje głęboką przyjaźń dla ludu francuskiego: świadectwem tego są liczne fakty zwalniania francuskich jeńców wojennych. Gorącym pragnieniem młodzieży i ludu Vietnamu jest uzyskanie możliwości nawiązania trwałych stosunków ekonomicznych i kulturalnych z młodzieżą i ludem Francji, opartych na pokoju i równości.

Nie ulega wątpliwości, że w nadchodzących latach odniesiemy nowe zwycięstwa w naszej wspólnej walce o pokój, niepodległość i lepszą przyszłość.

NGUYEN KY

delegat dla spraw międzynarodowej łączności
Federacji Młodzieży Vietnamu

CZARNA AFRYKA CHCE POKOJU



Gabrielu naszej Afryki, zwiastunie wielkich godzin,
powiedz to naszej walki towarzyszom,
powiedz im, niech na całym świecie słyszą:
to dzieci ledwie zrodzone będzie bronić pokoju,
to dzieci rozbawione będzie bronić pokoju.
Afryka chce pokoju!

Powiedz im to, zwiastunie wielkich godzin,
oblatujący wokół świata gołębiu naszych czasów,
powiedz wyraźnie i dokładnie:
wdowa dźwiga się, będzie bronić pokoju!
Sierota prostuje się, będzie bronić pokoju!
Afryka chce pokoju!

Chrześcijanin podnosi głowę i woła o broń,
by walczyć przeciw wojnie,
i poganin podnosi głowę i woła o broń,
by walczyć przeciw wojnie,
przeciw wojnie o miedź, wojnie o kauczuk,
przeciw wojnie o kruszec, wojnie o ropę naftową,
przeciw wojnie wydanej ludowi,
by jarzma swego nie skruszył w boju.
Afryka chce pokoju!

Nad łańcuchy skaliste, odludne, śniegiem zwieńczone,
nad zielone czupryny i tyse czaszki gór,
to tu, to tam, nad ziemie zryte granatami,
nad turnie rozczochrane leć, po gwiazdozbiory sięgaj,
by je uczynić girlandami światła nad ludzkim domem!
Płyn, jak samolot, z jednej stolicy do drugiej!
Powiedz im to, zwiastunie wielkich godzin,
powiedz wyraźnie i dokładnie
towarzyszom naszych walk na całym świecie,

powiedz im, że Afryka ruszyła w bój.
Ze ruszyli jej mężczyźni, jej kobiety, dzieci,
robotnicy i studenci, zdrowi czy chorzy.
Afryka chce pokoju!
Afryka ruszyła do boju!

Obietnice, podstępny, ni więzienia, ni rzezie
nie wstrzymają naszego porywu. Przeciwnie!
Wszystko to jest tylko wiatrem w nasze żagle,
wszystko to jest tylko snopem światła w oczy,
w oczy tych, co nie przejrżeli.
Powiedz im, że nasze ręce nocą
mimo wszystkich przeszkód
łączą się,
aby potem, pod słońcem zwycięstwa
nigdy się już nie rozłączyć.
Jedna walka niesie nam wszystkim życie.
Afryka chce pokoju!

Gabrieliu, powiedz im, zwiastunie wielkich godzin,
oblatujący wokół świat gołębiu naszych czasów,
powiedz wyraźnie i dokładnie:
Afryka rwie swe łańcuchy.
Powiedz im głośno, powiedz z mocą:
gdy się rozlegnie
apel Wolności, apel Pokoju,
Afryka powie: jestem!

Gabrieliu, powiedz im, zwiastunie wielkich godzin,
powiedz wyraźnie i dokładnie,
powiedz to braciom naszym na całym świecie.
Od Paryża przez Kapstadt po Melbourne,
od Moskwy przez Alger po Buenos Aires,
od Nankinu przez Londyn po Helsingfors
niech zabrzmie twój głos
naszym braciom, walczącym i mrącym,
by człowiek był człowiekiem,
a nie był więcej rzeczą
ani bydłem iucznym.
Zanieś im, mówię,
braterski salut Afryki,
która tak samo walczy, wierzy.
Braterski salut Afryki,
chcącej pokoju!

Przełożył ROBERT STILLER

Wiersz niniejszy zawdzięczamy Bernardowi Dadié, młodemu a świetnemu poecie z Wybrzeża Kości Słoniowej. Wiersz wypowiada wszystko to, czego chce, w co wierzy bohaterska i męczeńska Afryka. Poeta poświęcił go Gabrielowi d'Arboussier, wielkiemu afrykańskiemu bojownikowi o pokój.

Student z kraju „Zielonego piekła“

Drodzy przyjaciele!

Entuzjazm i zapał, rozbudzony w naszym kraju wspaniałymi osiągnięciami Festiwalu berlińskiego, ośmiela mnie do napisania tych paru słów. Odzwierciedla wam one życie nie tylko moje, lecz również sytuację wielu tysięcy studentów brazylijskich, rekrutujących się z najniższych i średnich warstw naszego społeczeństwa.

Uczyłem się w liceum mojej rodzinnej prowincji — Cearý. Ciężkie warunki bytu ludności mojego kraju pogarsza jeszcze klęska posuchy, nawiedzająca regularnie północno-wschodnie połacie Brazylii. Każdy jej nawrót coraz bardziej obniża stopę życiową mieszkańców prowincji, którzy masowo opuszczają swoje wioski, kierując się do miast, by tam za bezcen sprzedawać się, jako tania siła robocza.

Do tych trudności dołączyła się jeszcze ostatnia wojna.

Państwo postawiło wówczas zadanie intensywnego wzmoczenia eksploatacji lasów kauczukowych nad Amazonką, traktując to jako wkład naszego kraju do zaopatrzenia sił sojuszniczych, walczących przeciwko faszystowskiemu wojskom „osi“.

Wraz z wieloma towarzyszami studiów zgłosiłem się wtedy ochotniczo do pracy, by wspólnie z tysiącami rzeszami młodzieży wiejskiej toczyć naszą „bitwę o kauczuk“. Jechaliśmy nad Amazonkę pełni zapału i braterskiej solidarności, by pracą naszą przyczynić się do pomszczenia niewinnych kobiet i dzieci, mordowanych przez korsarzy z hitlerowskich łodzi podwodnych w czasie ich wypadów na wybrzeża naszego kraju.

Amazonka okazała się jednak nie tylko kanwą dla romantycznych przygód. Nad jej brzegami rośnie kwiat-olbrzym, kwiat-cudo, „Victoria Regia“ (biorąc od niej nazwę najbardziej snobistyczne kluby) — roś-

lina, będąca siedliskiem groźnych moskitów, które roznosząc febrę, przyczyniły się do zdziśiatkowania naszych „kauczukowych batalionów“.

Lata pracy, spędzone w potwornych warunkach „zielonego piekła“, uczyniły z pozostałych przy życiu robotników — chodzące cienie.

Do Rio de Janerio powróciliśmy dopiero po zakończeniu wojny, zamierzając podjąć przerwana naukę. Lecz nie mogliśmy nawet uczęszczać po całodziennej pracy zarobkowej na kursy wieczorowe. Kapitałiści brazylijscy, którzy kosztem naszego trudu, nagromadzili na dostawach kauczuku milionowe zyski, snują obecnie plany nowej wojny. Nasz rząd, trwoniący krociowe sumy na przygotowania wojenne i wysyłanie oddziałów wojskowych na Koreę, nie znajduje funduszy, które zapewniłyby nam możliwość kształcenia się.

W rezultacie w roku 1951 miesięczne opłaty szkolne wzrosły tak bardzo, że stanowią one obecnie 20% naszych zarobków. Fakt ten, w połączeniu z rosnącą drożyzną, uniemożliwił mi kontynuowanie nauki.

Potężna manifestacja sił młodzieży wszystkich krajów, jaką w roku 1951 był III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój, pokazała nam, że jesteśmy w stanie wywalczyć sobie inną przyszłość od tej, jaką nam szykują reakcyjne rządy, dla których jesteśmy po prostu mięsem armatnim, skazanym na ciemnotę i wyniszczenie.

W rozpoczynającym się nowym roku życzymy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej sukcesów na miarę Festiwalu berlińskiego, które pozwolą nam coraz wyżej wnieść sztandar walki młodzieży brazylijskiej o pokój.

Wszystkie siły dla pokoju, życia i radości!

JESUS BARRETO



List przysłali do redakcji mieszkańcy Lidice (CSR)

„Któż wiedział dawniej, gdzie są Lidice? Była to cicha wioska położona w głębi doliny, którą budziło o świecie pianie kogutów i skrzypienie wiejskich wozów.

Przez tą wioskę przetoczyła się wojna. Hitlerowcy spalili ją zamędzili na śmierć wszystkich mieszkańców, nie wyłączając dzieci. I od-tąd nazwa LIDICE urosła do godności symbolu, w umysłach wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, stała się nazwa ta potężną przestro-gą, przypomnieniem wszystkich pod-łości faszystowskiej bestii.

Ludzie wrócili do swych zajęć, na ruinach zaczęły wyrastać nowe domy. Nie pozwolimy ich już znisz-czyć!

Zbyt dobrze poznaliśmy okropno-ści wojny. Nienawidzimy wojny i jesteśmy stanowczo zdecydowani uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zachować pokój! Głęboką rado-ścią napawa nas wzrost ruchu obroń-ców pokoju, a zwłaszcza fakt, że młodzież walczy aktywnie przeciwko

zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych, czego dowodem był Fe-stiwal berliński.

Festiwal ten postawił przed mło-dzieżą całego świata wiele zadań i od ich wykonania zależy, czy wszyscy uczciwi młodzi ludzie staną się czynnymi bojownikami w walce o zabezpieczenie trwałego i spra-wiedliwego pokoju. Życzymy Wam powodzenia w realizacji tych zadań i jesteśmy przekonani, że młode pokolenie, wspólnie ze wszystkimi uczciwymi ludźmi, przyczyni się do zachowania pokoju w interesie całej ludzkości.

Życzymy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Mię-dzynarodowemu Związkowi Studen-tów, które skupiają całą postępową i demokratyczną młodzież świata, sukcesów w ich tak doniosłej pracy.

Naprzód do zwycięstwa pokoju, na całym świecie!

Naprzód do walki przeciwko tym, którzy chcą powtórzyć Lidice!”

RUŽENA PETRAKOVA
Przewodn. Rady Narodowej
w Lidicach

Nauka, praca, szczęście

Oto życzenia młodzieży radzieckiej. Jakżeż różnią się one od pragnień Simone, która chciałaby uczyć się, czy też Klary, która chciałaby zdobyć mały pokój, czy wreszcie Ettore Guatelli, który marzy o zdobyciu pracy!

Wiktor Żukow, 25-letni cieśla, nie wie, co to jest bezrobocie. Mówi nam: „Moim ulubionym zajęciem jest lektura dzieł filozoficznych“. Czyta, studiuje, a zapytany o swoje pragnienia, odpowiada: „Chciałbym rozumieć życie tak dobrze, jak mój profesor“.

W kraju, w którym z woli człowieka rzeki zmieniają swój bieg, a wiatry wysuszają glebę, ujarzmione są siecią pasów leśnych, młodzież pragnie szybko osiąść wiedzę, która pozwoli jej włączyć się do wielkiego dzieła przeobrażenia przyrody.



Marzeniem Antoniny Łowczewy jest pracować „gdzieś na Kamczatce“. Jakto? Zapytacie. Komu chciałoby się jechać do pracy „gdzieś na Kamczatce“ — chyba tylko jakiemuś fanatykowi samotności albo amatorowi bezkresnych przestrzeni śnieżnych? Ale Antonina Łowczewa nie jest bynajmniej fanatyczką samotności. Ona chce na Kamczatce zaprowadzić nowe odmiany odpornych na mrozy drzew owocowych. Antonina przygotowuje się teraz do wstąpienia na Akademię im. Tymirjazewa.

A Zoja Markina, 19-letnia telegrafistka, mówi:

„Pragnę podnosić moje kwalifikacje fachowe“, i dodaje z prostotą: „Idę teraz na studia w instytucie telekomunikacyjnym“. W każdym pragnieniu naszych młodych przyjaciół radzieckich widać jasny i z góry obmyślony plan.

Nie zapominają oni jednak o młodzieży całego świata i życzenia swoje kierują również do niej. Posłuchajmy, co mówi Wiktor Georgiewskij, 25-letni robotnik zakładów metalurgicznych, jeden z budowniczych nowego gmachu uniwersytetu w Moskwie:

„Życzę wszystkim ludziom na całym świecie, by mogli budować dla siebie i dla swych dzieci takie pałace nauki, jak ten, który my wznosimy na Wzgórzu Lenina“.

A życzenia 25-letniego Iwana Kurilkina, kierowcy moskiewskiej „Pobiedy“, czyż nie wyrażają one życzeń milionowych rzesz młodzieży na całym świecie? Oto one: „Przede wszystkim pragnąłbym być świadkiem całkowitej klęski imperialistycznych agresorów w Korei. A potem, chciałbym być świadkiem rozkwitu pokojowego życia w wolnej Korei“.

NASZĄ CENĄ JEST POKÓJ



Młody australijski poeta—doker, Victor Williams, na słowa amerykańskich podżegaczy wojennych:

„Chcemy waszej stali, waszych rud,
potrzebujemy waszych ziem na bazy
wojenne,
zakupimy waszych synów, by ich dać
wojnie!”

odpowiedział—

pisząc te oto wiersze, które kończą
ostatnią ze stron, jego poematu peł-
nego pragnień i twardych żądań:

„Jaka jest cena żołnierzy, powiedzcie
mi?
Jaka jest cena krwi?...“

„Krew nasza płynęła jak woda,
od morza obficie i taniej;
ale dziś już za jedną kroplę tej krwi
ceną jest śmierć, śmierć tyranii!

Głosy nasze grzmiały jak ocean,
nigdy już nie ścichnie fala naszych
kroków;

domagamy się swojej ceny!
Naszą ceną jest: pokój!”

Przełożył ROBERT STILLER

Rozmowa z Marcelem Blanc młodym szwajcarskim obrońcą pokoju

Marcel Blanc ma 28 lat. Pracuje w charakterze terrakociarza w jednym z przedsiębiorstw w Luzanie.



Powiada nam:
„Urodziłem się
w Puidoux,
gdzie przebywa-
łem do lat
16. Następnie
pracowałem w
Steckborn, w
Bernie, Thon-
ne, Woollu -
Wawsen, We-
sten - Lincoln,

w Szkocji w Leicester, w Anglii, w Paryżu, Cannes, Bagneux w dep. Allier, Lyonie i Marsylii. Przyjechałem do Luzanny z Genewy“.

Ile podpisów zebrałeś do dnia dzisiejszego?

„1.530“

W jakich okolicznościach?

„Najłatwiej było mi zbierać podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju na plaży (w soboty i niedziele). Wieczorem wizyty u mieszkańców, szczególnie w dni robocze nie przynoszą tak dużo podpisów.“

W dni robocze, robotnik czy gospodyni, przed posiłkiem lub po wieczornym posiłku nie zawsze chętnie słuchają. W niedziele, na plaży, widzimy twarze mniej zmęczone i są większe możliwości nawiązania rozmowy“.

Jakie są wątpliwości najczęściej powtarzane?

„Nic nie możemy zrobić, moiżni tego świata rozpętają wojnę, kiedy zechcą“.

Jakie są najbardziej niedorzeczne odpowiedzi?

„To Rosjanie i wy, komuniści pragniecie wojny. Dlatego też Ameryka i „wolny świat“ musi się zbroić“.

Jaka jest najbardziej cyniczna odpowiedź?

„Pokój mam w swej rodzinie, niech inni się starają o resztę“.

Co było dla ciebie bodźcem do zebrania tylu podpisów?

„Sam ośobiście nie doznawszy nędzy i skutków, którą przynosi wojna, widziałem Coventry, Calais, Boulogne, widziałem zgłodniałe opuszczone dzieci. Widziałem też drugą stronę medalu: przepych i luksus tak zwanego „dobrego towarzystwa“. Nie-ludzki wyzysk mas pracujących stosowany przez kapitalistów, liczących na trzecią wojnę światową, rabunkowa gospodarka przygotowań do nowej pożogi wojennej nie pozwala na odbudowę zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną, na poprawę bytu mas pracujących i zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodzieży. Dlatego też pragnę nie tylko nadal zbierać podpisy pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju, lecz będą się starał również wypełniać zadania, które staną przed nami w przyszłości.“

Jestem dumny z tego, że jestem członkiem Wolnej Młodzieży Szwajcarii, która wspólnie z innymi siłami postępowymi potrafi zagrozić drogę wojnie i otworzyć drogę dla radosnej przyszłości. (Wywiad ten, otrzy-maliśmy od redakcji biuletynu Wolnej Młodzieży Szwajcarskiej „Życie“ (Vivre).

JAK ODPOWIEDZIEĆ MARCELEMU?

W twoim wywiadzie Marcelu, mówisz nam o trzech zastrzeżeniach i wątpliwościach z którymi się spotkałeś. Ale nie powiedziałeś nam, jak na nie odpowiedziałeś. A to, przecież byłoby bardzo pouczające. Spróbujemy to uczynić za ciebie. Niektórzy ludzie mówią: „Cóż my możemy zrobić, moiżni tego świata rozpętają wojnę kiedy zechcą“.

Możemy wiele zrobić. By prowadzić wojnę, potrzeba ludzi.

Czy można ją wywołać jeśli ludzie pragną pokoju, jeśli są zorganizowani, by bronić najcenniejszego swego bogactwa? Myśl, że „możni“ wywołają wojnę pomimo wszystko świadczą o tym, że będą oni wciąż oszukiwać prostych ludzi. Lecz jeśli setki milionów prostych ludzi wykażą im, że nie chcą prowadzić wojny, że zrozumieć, iż wojna toczy się ich kosztem, zażądają zawarcia Paktu Pokoju, „możni“ zostaną bezsilni.

Oto przykład tego, czego może dokonać wola prostych ludzi zmierzyszy się z wolą „możnowładców“. Robotnicy fabryki samochodów w departamencie Gironde we Francji otrzymywali niskie zarobki. „Możnowładcy“ tej fabryki nie chcieli podwyższyć płacy robotnikom, pomimo że ich zyski wzrastały z każdym dniem. Robotnicy zjednoczyli się. Najbardziej świadomi, wyjaśniali innym, że niemożliwością jest żyć nadal w takiej nędzy, i że jedynym wyjściem jest zażądanie od właścicieli podwyżki płac. Tam też byli ludzie, którzy mówili, że właściciele są potężni i my prosimy ludzi nie narzucić im swej woli. Niemniej, robotnicy: komuniści, socjaliści, katolicy, niezorganizowani, postanowili wysłać do właściciela delegację domagając się 24,6% podwyżki. Po sześciu tygodniach walki, właściciel musiał skapitulować przed wolą robotników — prostych ludzi, którzy zjednoczeni uzyskali 24,6% podwyżki.

Podobnie jest z kampanią zbierania podpisów pod Apellem o zawarcie Paktu Pokoju. W departamencie Gironde było tylko kilka tysięcy robotników, którzy pragnęli podwyżki, a w kampanii zbierania podpisów o zawarcie Paktu Pokoju chodzi o miliony mężczyzn i kobiet, którzy nie chcą umierać, i którzy stanowią olbrzymią siłę. Stąd wniosek, że prosimy ludzi mogą narzucić swą wolę pokoju „możnym“.

Zresztą „możni“ już zaczynają się wahać.

Np. jeśli Amerykanie nie zrzucili bomby atomowej na Korei, to przede

wszystkim dlatego, że był Apel Sztokholmski, a pod nim miliony podpisów żądających zakazu broni atomowej. Był to pierwszy krok, wykazujący znaczenie opinii prostych ludzi.

Niektórzy ludzie powiadają: „To Rosjanie i wy komuniści pragniecie wojny. Dlatego też USA i „wolny świat“ musi się zbroić“.

Rzecz nie na tym polega. Chodzi przede wszystkim o podpisanie Paktu Pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami, to znaczy Francją, Anglią, Chinami, USA i ZSRR. To najlepszy sposób przekonania się, kto chce pokój, a kto wojny.

Nieprawdą jest też, że zbrojenie jest warunkiem utrzymania pokoju. Gdy produkuje się broń, to po to żeby ją użyć. Oto dlaczego ostatnia sesja Światowej Rady Pokoju we Wiedniu ponowiła swe propozycje z Kongresu Pokoju w Warszawie, w sprawie stopniowego rozbrojenia i kontroli i przekazała te propozycje ONZ. Czy nie jest to bardziej rozsądne?

Wreszcie, jeśli naprawdę chcemy wiedzieć kto chce pokój, a kto wojny, to czyż możemy zapominać o tym, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wysłał do prezydenta Trumana list, w którym proponował zawarcie Paktu Pokoju, oraz o tym, że 16 listopada 1951 r. minister Wyszyński proponował w ONZ cztery punkty:

Zbieranie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w Nowej Zelandii



1. całkowity zakaz broni atomowej,
2. porozumienie między 5 mocarstwami w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń o $\frac{1}{3}$ w ciągu 1 roku,
3. rejestrację zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich państw,
4. surowa kontrola wykonania powyższych postanowień.

Dlaczego p. Truman i „wolny świat” nie skorzystali z tej okazji?

Generalissimus Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy” odpowiadając na oszczerstwa p. Attlee, zwrócił uwagę, że kraj który, jak Związek Radziecki, prowadzi politykę pokojowego budownictwa, który buduje gigantyczne centrale hydroelektryczne, zapory leśne, uniwersytety i który zmienia biegi rzek, taki kraj nie może jednocześnie prowadzić polityki przygotowań wojennych, gdyż wymaga ona olbrzymich wydatków co doprowadziłoby do nieuniknionego bankructwa.

Nasi czytelnicy znają wspaniałe prace przeobrażenia przyrody w ZSRR. Nasze pismo przynosi każdego miesiąca nowe wiadomości z tego odcinka. Co myślicie o tym? A szczególnie co myślą ci, którzy wysuwają tego rodzaju twierdzenia, które Marcel uznaje za niedorzeczne. Niech nam czytelnicy napiszą odpowiedź na to pytanie.

Są też ludzie, którzy mówią: „Pokój mam w swej rodzinie, niech inni starają się o resztę”.

Jak można mieć pokój w rodzinie, gdy spadają bomby? Zniszczą one wszystko — jeśli temu nie przeszkodzimy — łącznie z rodziną.

Jedyny sposób obrony rodziny, to obrona pokoju na świecie. Podpisując i zbierając podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy 5 mocarstwami, walczymy jednocześnie o pokój w rodzinie.

Jeszcze jedna rzecz Marcelu.

Mówisz, że chodzenie do mieszkań nie przynosi tak dużo podpisów, jak na plaży. Jeśli chodzi o nas, nie bardzo zgadzamy się z tobą.

Jasnym jest, że trzeba zbierać podpisy wszędzie, również na plaży, tam gdzie ludzie odpoczywają, i tam gdzie pracują. Ale trzeba również wyjaśniać, wyjaśniać bez wytchnienia, czym jest propozycja zawarcia Paktu Pokoju, dyskutować nad wątpliwościami, powracać do ludzi, którzy nie byli przekonani za pierwszym razem itp. Jest to praca cierpliwa, wymagająca wiele wyjaśnienia. I dlatego jedną z najważniejszych form kampanii o zawarcie Paktu Pokoju jest chodzenie od drzwi do drzwi, od domu do domu.

Co sądzisz o tym i co sądzą inni zbieracze podpisów?

Powrócimy jeszcze do tego zagadnienia.

Redakcja „Młodzieży Świata”

Dla tych trojga małych Chińczyków pokój, to kwiaty, nauka i szczęście. Podobnie, jak wszystkie dzieci na całej kuli ziemskiej, pragną one, by rok 1952 był rokiem pokoju, który zwycięży potworną wojnę w Korei i wróci im z frontu ojców i braci



Kampania rozpoczęta

O ile Berlin zapisał jedną z najpiękniejszych kart walki o pokój w historii światowego ruchu młodzieży demokratycznej niezapomnianym Światowym Złotem Młodych Bojowników o Pokój, to Amsterdam przejdzie do historii walki o pokój dzięki inicjatywie swej młodzieży z rafinerii cukru „Wester“, która rzuciła niedawno apel, wzywający młodzież całego świata do połączenia się w walce o realizację jej żądań i proponujący zwołanie w tym celu Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Szlachetny apel młodych robotników amsterdamskich głosi: „Pragnie się uczynić z młodzieży bezwładną, pozbawioną woli masę, która bez oporu przyjmie zawód żołnierski. Ale młodzież nie chce ani bomb, ani bombowców, ani armat, które strzelałyby do młodzieży innych krajów; tak samo nie chce pracować w obecnych nieznosnych warunkach. Chce natomiast uczciwie pracować, uczyć się, mieć przyzwoite warunki bytu i zapewnioną pokojową przyszłość.

Zrozumiałym jest, że apel ten odbił się głośnym echem wśród młodzieży i organizacji młodzieżowych wielu krajów. Na apel młodych robotników rafinerii cukru odpowiedziało Wolna Młodzież Austrii, Narodowa Konfederacja Młodzieży Włoskiej, Liga Demokratyczna Młodzieży Irańskiej, Związek Ludowej Młodzieży Irańskiej, Młodzież Państwa Izrael i wiele innych organizacji młodzieżowych z dziesiątków krajów, wyrażając w nadesłanych depeszach i rezolucjach swe pełne uznanie i poparcie dla słusznej inicjatywy holenderskich kolegów, oraz zobowiązując się zorganizować u siebie przygotowawcze konferencje lokalne i ogólnokrajowe.

ŚFMD niejednokrotnie dawała wyraz swej solidarności, udzielała poparcia i sama kierowała akcjami młodzieży, pragnącej pokoju. I dlatego właśnie w toku obrad VII Sesji Rady ŚFMD w Berlinie, został w pełni zatwierdzony apel młodzieży Amsterdamu, wzywający młodzież całego świata dołączenia się we wspólnej akcji. Akcji zamierzającej do przeprowadzenia na terenie zakładów pracy, w miejscach nauki i wypoczynku, w fabrykach i wioskach — konferencji lokalnych, by następnie, po przez etap konferencji krajowych przejść do konferencji międzynarodowej dla przedyskutowania palących problemów obrony praw młodzieży.

Również Światowa Federacja Związków Zawodowych, która od początku swego istnienia poświęca wiele uwagi tym zagadnieniom, na odbytej ostatnio w Berlinie swej Sesji Rady Generalnej postanowiła wspomóc ze swej strony w zorganizowaniu i przeprowadzeniu Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, po przez udział w pracach przygotowawczych konferencji, na wszystkich szczeblach.

Szereg międzynarodowych organizacji zawodowych, jak np. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych — zaangażowało do swych organizacji krajowych o wzięcie udziału w tej konferencji. Poparcie zadeklarowało również Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów.

Mając takie poparcie przygotowana jest Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży, pod hasłem walki o prawo do pokojowego życia, prawo, będące niezbędnym warunkiem realizacji wszystkich innych praw młodzieży.

O SZCZĘŚLIWE I SPOKOJNE ŻYCIE

Publikujemy poniżej wytyczne działania, wokół których skupiły się we wspólnej walce setki tysięcy młodych robotników, studentów, chłopów, żołnierzy i inteligencji czterech różnych krajów — Włoch, Austrii, Kanady i Francji.

Warto podkreślić, że na swych zebraniach, poświęconych opracowaniu swego programu żądań, młodzież włoska, austriacka i kanadyjska ułożyła jednocześnie plan prac przygotowawczych w związku z nadchodzącą Międzynarodową Konferencją w Obronie Praw Młodzieży. Godnym uwagi jest fakt, że aktywni bojownicy o prawa młodzieży we wszystkich czterech krajach zdają sobie sprawę z tego, że ich palące żądania nie mogą być realizowane w oderwaniu od walki o pokój. Dlatego właśnie cała ta młodzież opowiedziała się jednogłośnie za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, mobilizując wokół tej szczytnej kampanii potężne rzesze swych zwolenników.

Do walki o realizację naszych podstawowych zadań!

(Cytujemy wyjątki z końcowej rezolucji, uchwalonej na Konferencji Młodych Robotników Włoskich, jaka odbyła się w Palermo w dniach 13 i 14 października 1951 roku).

„...Zważywszy konieczność pilnego rozwiązania tych doniosłych problemów, konferencja wzywa wszystkich młodych Włochów do podjęcia walki o realizację następujących żądań:

1) natychmiastowego wprowadzenia w życie przewidzianego ustawą obowiązku subsydiowania przez pracodawców ośrodków szkolenia zawodowego w zakładach przemysłowych i handlowych;

2) anulowanie przepisów, nakładających na pracujących w rzemiośle poniżej lat 18 obowiązek płacenia podatku dochodowego;

3) przestrzegania przepisów, zapewniających praktykantom rzemieślniczym pierwszeństwo w uzyskaniu pracy;

4) ścisłego przestrzegania przepisów o bezpieczeństwie pracy w kopalniach;

5) natychmiastowego włączenia do budżetu Ministerstwa Rolnictwa sumy dwóch miliardów lirów na budowę szkół gospodarstwa wiejskiego;

6) przyznania zasiłków dla bezrobotnych również tym, którzy utracili pracę po raz pierwszy w życiu;

7) zniesienia różnicy w płacach jednakowo wykwalifikowanych robotników młodocianych i dorosłych;

8) zakazu podwyższania opłat szkolnych w szkołach średnich i na uniwersytetach;

9) dopuszczania absolwentów szkół zawodowych do studiów uniwersyteckich;

10) stworzenia jednakowych warunków ekonomicznych dla uczniów szkół przyfabrycznych i słuchaczy specjalnych kursów zawodowych (dla bezrobotnych) podczas, gdy pierwszym wypłacane są skromne zasiłki pieniężne, drudzy otrzymują jedynie niktę przydziały żywności. — Przyp. red.

W dalszym ciągu rezolucja wzywa młodzież włoską do proklamowania tych żądań na terenie każdej fabryki i wśród najszerszych rzesz młodzieży, celem utworzenia w każdym miejscu pracy i w każdym skupisku Komitetów Jedności w Obronie Praw Młodzieży.

W obronie praw praktykantów, młodych robotników i chłopów

(Wyjątki z programu żądań, zatwierdzonego na III-im Zjeździe Związku „Wolnej Młodzieży Austriackiej“ w październiku 1951 roku).

„Wzywamy praktykantów do walki o podwyżkę ich miesięcznych zarobków o 50 szylingów, o przyznanie bezpłatnych przejazdów tramwajowych, autobusowych, wzgl. kolejną podziemną do, i z miejsca pracy, celem zrównoważenia przynajmniej w pewnym stopniu wzrostu kosztów utrzymania. Wzywamy praktykantów do podjęcia akcji o wprowadzenie nowej siatki płac, która zapewniłaby praktykantom w ciągu pierwszego roku pracy minimum 30% zarobków robotników niewykwalifikowanych, w drugim roku 50%, w trzecim zaś — 70%“.

Winni być też uruchomione publiczne zakłady przysposobienia zawodowego, przy jednoczesnym wykorzystaniu ośrodków już istniejących. Koniecznym jest wreszcie wprowadzenie postępowego ustawodawstwa w zakresie szkolnictwa zawodowego i skrócenie czasu trwania praktyk zawodowych.

Wzywamy młodych robotników, chłopów i dziewczęta, do walki o ich szluszne żądania w zakresie płacy, wprowadzenia form doraźnego przeciwdziałania skutkom drożyzny, do walki o równą płacę za równą pracę. Wszyscy wykonujący tą samą pracę, winni za nią otrzymywać jednako-
we wynagrodzenie, niezależnie od płci

i wieku. Wzywamy do walki o stworzenie młodzieży lepszych warunków w jej nriescu pracy. Domagamy się wydania ustawy o zatrudnieniu młodzieży, która zmusiłaby pracodawców do przestrzegania ustalonego klucza proporcjonalnego zatrudnienia młodszych i starszych robotników.

Wzywamy młodzież chłopską do walki o przyznanie jej tych samych zarobków, jakie otrzymują robotnicy przemysłowi, o zrównanie jej uprawnień socjalnych z prawami pozostałej młodzieży pracującej (zasiłki w wypadku bezrobocia, ubezpieczenia chorobowe i od nieszczęśliwych wypadków), do walki o rozbudowę sieci rolniczych szkół zawodowych, które umożliwiłaby naukę każdemu, bez utraty zarobków.

Wzywamy całą młodzież pracującą do walki w obronie ustawy o zatrudnieniu młodocianych, o bezwzględna realizację 44-godzinnego tygodnia pracy, czterotygodniowego urlopu, odpoczynku sobotniego i wszystkich naszych pozostałych żądań.

Wybrani na waszych zebraniach młodzieźowi mężowie zaufania winni korzystać z pełnej ochrony prawa.

Praktykanci, młodzieży pracująca obu płci: nasze żądania są szluszne i realne. Łączcie się w zjednoczonym froncie młodzieży pracującej! Pokażmy pracodawcom siłę naszej jedności!“

Program działania młodzieży kanadyjskiej

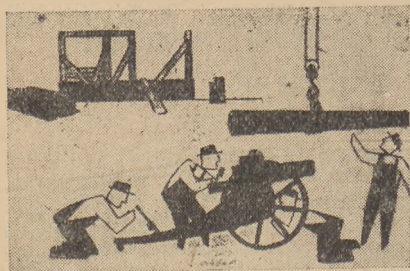
(Uchwalony przez Krajową Radę Kanadyjskiej Narodowej Federacji Młodzieży Pracującej, odbyte w dniach 29 — 30 września 1951 roku).

Program rozpoczyna się słowami: „Młodzieży kanadyjska, pragnąca budować pokojową przyszłość, uczyć się zawodu, zakładać rodziny i mieć szczęśliwe ognisko domowe — do ciebie Narodowa Federacja Młodzieży Pracującej zwraca się z tym oto programem działania“.

Pierwszy punkt programu, zatytułowany „POKOJ! POKOJ! POKOJ!“ w pełni popiera uchwały II Światowego Kongresu Obrónców Pokoju w Warszawie, wzywając do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, zakazu brońi masowej zagłady, położenia kresu wojnie w Korei, swobodnej wymiany handlowej między narodami i realizacji pozostałych uchwał. „Jeżeli młodzież całego świata zespoli się w przyjaźni, nie dojdzie do wybuchu III wojny światowej“, stwierdza program działania młodzieży kanadyjskiej.

„NIE CHCEMY ISC DO WOJSKA — PRECZ Z MILITARYZACJĄ!“ głosi nagłówek drugiego punktu, który wzywa do zaprzestania nauki przedmiotów wojskowych w szkołach i zakazania wszelkich form propagandy wojennej.

Punkt trzeci domaga się UCZCIWEGO TRAKTOWANIA MŁODYCH ROBOTNIKÓW: prawa należenia do organizacji związkowych, ustawowego zagwarantowania minimum zarobków w wysokości 85 centów za godzinę, 40-godzinnego tygodnia pracy, równej płacy za równą pracę, niezależnie od płci i wieku, oraz dwutygodniowego płatnego urlopu. Punkt ten domaga się dalej zakazu uprawiania przez pracodawców dyskryminacji rasowej, religijnej i politycznej, położenia kresu wyzyskowi praktykantów przez zniesienie istniejących ograniczeń i zapewnienie godziwych stawek w początkowym okresie pracy, jak też pełnego wynagrodzenia w dalszym ciągu trwania praktyki.



„Nic dla domów — wszystko dla armat“ — głosi podpis pod tym rysunkiem, zamieszczonym w organie kanadyjskich Katolickich Związków Zawodowych — „Le Travail“.

Okres praktyki zawodowej winien ulec skróceniu, a nadto należy przyznać praktykantom pewną ilość godzin na naukę w szkole, bez uszczerbku w zarobkach.

Konieczna jest 50% podwyżka zasiłków dla bezrobotnych, które winny być wypłacane każdemu bezrobotnemu przez cały czas pozostawania bez pracy.

Punkt czwarty domaga się **POMOCY DLA MŁODYCH ROLNIKÓW** w postaci bezprocentowych, długoterminowych pożyczek dla młodych rolników, zamierzających założyć własne gospodarstwo. Jednocześnie we wsiach winny być budowane nowe szkoły rolnicze i techniczne, a w miastach prowincjonalnych — świetlice młodzieżowe, boiska, biblioteki i amatorskie kółka filmowców.

BEZPŁATNEJ NAUKI DLA WSZYSTKICH — domaga się punkt piąty programu. Żąda on rozbudowania szerokiej sieci szkół zawodowych, z bezpłatną nauką i stypendiami dla wszystkich młodych kanadyjczyków, pragnących nauczyć się fachu, udostępnienia studiów uniwersyteckich całej młodzieży mającej do nich odpowiednie przygotowanie, zagwarantowania stypendiów dla młodzieży niezamożnej, wreszcie zaś — bezpłatnej nauki dla młodzieży do lat 16 we wszystkich szkołach publicznych na terenie całego kraju.

ZDROWIE I WYPOCZYNEK. — Punkt szósty domaga się zapewnienia bezpłatnej opieki lekarskiej, dentystycznej i szpitalnej dla wszystkich mieszkańców kraju, jak też wypłacania przez pracodawców zasiłku chorobowego w wysokości co naj-

mniej 2/3 przeciętnego zarobku przez cały czas trwania choroby. Punkt ten żąda też podjęcia przez miejskie władze samorządowe budowy domów świetlicowych, stadionów, boisk sportowych, basenów i lodowisk. Dalej punkt ten domaga się pomocy rządowej w rozwijaniu życia kulturalnego w dziedzinie teatru, tańca i muzyki, opieki nad młodymi artystami, pisarzami i muzykami. Wreszcie żąda stworzenia w pobliżu Ottawy ogólnokrajowego ośrodka młodzieży kanadyjskiej, gdzie mogłyby się odbywać zloty i zjazdy wszelkich organizacji i ugrupowań młodzieżowych.

POMOC DLA MŁODYCH MAŁŻENSTW — postulat ten, zawarty w punkcie siódmym programu, domaga się wprowadzenia zasiłków rządowych dla młodych par, zakładających rodziny. Wiąże się z tym żądanie zniesienia wszelkich ograniczeń w zakresie zakupów ratalnych, zapewnienia tanich mieszkań przez subwencje państwowe.

Punkt ósmy — **PRAWA OBYWATELSKIE DLA CAŁEJ MŁODZIEŻY** — domaga się przyznania całej młodzieży kanadyjskiej w wieku powyżej lat 18 prawa do udziału we wszystkich wyborach, zarówno stanowych, jak prowincjonalnych i samorządowych, oraz pełni swobód religijnych, politycznych, wolności zgromadzeń i organizacji.

W punkcie dziewiątym program domaga się **PEŁNI PRAW DLA OBYWATELI KANADYJSKICH POCHODZENIA FRANCUSKIEGO**. Młodzież i cała ludność francuskiej części Kanady winna mieć prawo do samodzielnego decydowania o swoim wkładzie w dzieło pokoju. Młodzież francuskiej części Kanady powinna korzystać z pełni praw społecznych, politycznych i ekonomicznych. Wreszcie punkt ten domaga się położenia kresu uprawianej w stosunku do tej młodzieży dyskryminacji w dziedzinie plac, możliwości awansu, uzyskania pracy oraz kształcenia się i nabywania kwalifikacji zawodowych.

Końcowy punkt programu żądań domaga się **ZAKOŃCZENIA WYSCIGU ZBROJEN I OPODATKOWANIA BOGACZY**. Potrzebne dla realizacji tego programu fundusze dadzą się z łatwością uzyskać przez ograniczenie rozdętego budżetu zbrojeniowego oraz zdecydowane opodatkowanie fantastycznych zysków, zagarnianych przez kartele i trusty monopolistyczne. Tędy wiedzie droga ku pokojowej, wolnej od widma wojny przyszłości, droga, zapewniająca młodzieży kanadyjskiej perspektywę radosnego i twórczego rozwoju.

Karta żądań żołnierza francuskiego

Młodzież francuska, która w planach agresywnego bloku atlantyckiego odegrać ma rolę bezwolnego mięsa armatniego, coraz bardziej zdecydowanie potępia zbrodnicze zamysły swych reakcyjnych władców, posłusznych dyktatowi Wall Street. Znamionnym objawem rosnącej świadomości tej młodzieży jest Karta żądań żołnierza francuskiego, opracowana przez Komitet Organizacyjny Krajowego Zjazdu Młodych Poborowych, przedłożona uczestnikom tego Zjazdu w Paryżu w dniu 25 listopada 1951 roku.

Na wstępie Karta stwierdza: „Wierzymy, że podstawowym warunkiem zapewnienia naszemu krajowi skutecznej obrony jest armia narodowa, oparta na krótko-terminowej służbie wojskowej i na kadrach rezerwistów, mająca oparcie wśród szerokich mas całego narodu. Pragnieniem naszym jest żyć w warunkach wolności i pokoju. Wiskając nad naszymi głowami groźba wojny napawa nas głębokim niepokojem i dlatego wzywamy całą młodzież francuską do poparcia bez zastrzeżeń wszystkich akcji, zmierzających do zachowania pokoju na całym świecie. W tym celu wzywamy wszystkich młodych poborowych w naszym kraju do podpisania apelu, który domaga się od pięciu wielkich mocarstw uzgodnienia swego postępowania (podobnie jak w okresie wojny z faszyzmem) i zawarcia Paktu Pokoju, który uwolniłby nas od obecnej atmosfery niepewności i trwogi.

Następnie Komitet Organizacyjny Zjazdu wzywa młodych poborowych, żołnierzy i zdemobilizowanych do otwarcia szerokiej dyskusji nad Kartą żądań, do organizowania przez młodzież, wezwaną do wojska, komitetów młodzieży poborowej, wreszcie do jak najszerszego popularyzowania Karty i utrzymywania w czasie służby wojskowej kontaktu korespondencyjnego z pozostałymi członkami swojej grupy młodzieżowej.

„Domagamy się unieważnienia ustawy o 18 miesięcznej służbie wojskowej i bezzwłocznego przywrócenia 12-miesięcznego okresu trwania służby wojskowej” — mówi dalej Karta.

„Pragniemy, by armia nasza służyła jedynie Francji i jej ludowi i sprzeciwiamy się kategorycznie planom wcielenia jej do armii „europejskiej”, czy „atlantyckiej”. Protestujemy przeciwko wysyłaniu młodzieży poborowej do Wietnamu. Popieramy wszelkie wysiłki, zmierzające do zakończenia tej wojny i repatriowania francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Domagamy się uwolnienia Henri Martina, którego skazano na 5 lat więzienia jedynie za to, że walczył on o położenie kresu tej brudnej wojnie. Sprzeciwiamy się zdecydowanie kierowaniu wojska przeciwko robotnikom i ludom krajów kolonialnych.

Żadamy podwyżki żołdu z 15 do 30 franków dziennie. Domagamy się dostatecznego i odpowiedniego wyżywienia przez zwiększenie przeznaczonych na ten cel do-

tacji rządowych do wysokości 165 franków dziennie na jednego żołnierza. Żadamy prawa do bezpłatnych przejazdów i bezpłatnego korzystania z pocztu.

Zbyt wielu żołnierzom zginęło względnie odniosło rany na manewrach i ćwiczeniach; domagamy się wydania odpowiednich zarządzeń, które zagwarantują nam ochronę zdrowia i życia w czasie odbywania służby wojskowej, jak też zapewnią nam elementarne warunki higieniczne i sanitarne w barakach i koszarach.

Wszystkim żołnierzom należy zapewnić niczym nieograniczone prawo korzystania ze swobód obywatelskich, umożliwić branie czynnego udziału w kampaniach wyborczych, udostępnić lekturę wszelkich gazet i publikacji. Należy zrewidować przepisy o urlopowach, zwłaszcza w odniesieniu do młodych rolników, dostosowując je do terminów, żądanych przez żołnierzy.

Dyscyplina wojskowa winna być przestrzegana w granicach sprawiedliwości i ludzkiego traktowania żołnierza. Wszyscy żołnierze winni być uprawnieni do korzystania z 50%niżki na bilety do teatrów oraz mieć bezpłatny wstęp na baseny i do łaźni publicznych.

Domagamy się rewizji przepisów o poborze do marynarki wojennej w sensie zrównania ich z warunkami, obowiązującymi przy powoływaniu do służby w innych rodzajach broni. (We Francji marynarze i synowie marynarzy automatycznie kierowani są do przymusowej służby wojskowej w marynarce wojennej. — Przyp. red.).

Należy przyznać żołnierzom prawo do otrzymywania 15% zarobków z ostatniego miejsca pracy przez cały okres trwania służby wojskowej. Domagamy się zagwarantowania ciągłości pracy powołanym do wojska pracownikom państwowym. (Powołanie do wojska grozi pracownikom państwowym przerwaniem ciągłości pracy i w związku z tym utratą nabytych uprawnień z tytułu wysługi lat, a nawet utratą posady. — Przyp. red.).

Żadamy wypłacania odpowiedniego zasiłku i przydziału racji żywnościowych przed wysłaniem na obóz wojskowy. Żadamy wypłacania wyrównania za stracony żołd w okresie przechodzenia przez punkt badań lekarskich.

Po powrocie do pracy zdemobilizowany żołnierz winien otrzymywać swoje zarobki w tej samej kategorii uposażenia, co poprzednio, jak też dostać płatny urlop, należny wszystkim pozostałym robotnikom. Domagamy się przyznania ochotnikom prawa zmiany czasokresu trwania służby kontraktowej w wojsku po wysłużeniu okresu ustawowego (tj. 18 miesięcy — przyp. red.).

Na zakończenie Karta żądań żołnierza francuskiego wzywa poborowych i zdemobilizowanych do wyłonienia delegacji, które zwrócą się do posłów w parlamencie o poparcie postulatów zawartych w Karcie żądań.

Życie i walka młodzieży

Po 36-godzinny strajku — zwycięstwo!

W październiku 1951 roku młodzi robotnicy w wieku poniżej 18 lat, zatrudnieni w fabryce produktów spożywczych Morey i Synowie w Cuiseaux, w departamencie Saone-et-Loire, we Francji, odnieśli zwycięstwo: doprowadzili do anulowania obowiązującej uprzednio w umowie zbiorowej klauzuli, która ustalała, że zarobki robotników w wieku do lat 18 winny być niższe od ogólnego poziomu zarobków. Było to zwycięstwo zasady równej płacy za równą pracę.

Miejscowość Cuiseaux nastawiona jest na jeden kierunek produkcji przemysłowej, a sam fabrykant Morey jest jednocześnie burmistrzem tego miasta. Przez długie lata życie toczyło się tam spokojnie i „błogo”, a o tym, że istnieją gdzieś związki zawodowe, wiedzano jedynie ze słyszenia.

Ale w październiku ubiegłego roku wszyscy robotnicy fabryki Morey, 350 mężczyzn i kobiet, z młodzieżą na czele, wystąpili ze zdecydowanymi żądaniami. Jakże były ich żądania? Robotnicy domagali się 20% podwyżki zarobków, wypłacania zasiłku urlopowego w wysokości 2.000 franków, dodatku drożyznianego 2.000 franków i zainstalowania w fabryce prysznic i szafek osobistych. Szczególnie ważnym zwłaszcza dla młodych robotników, było żądanie respektowania przez fabrykanta zasady równej płacy za równą pracę i zaprzestania gorszego traktowania robotników młodocianych.

Robotnicy domagali się także zapewnienia swym delegatom zakładowym prawa do swobodnego występowania w obrocie ich postulatów, bez ingerencji ze strony fabrykanta. Należy zaznaczyć, że strajk podjęto jako ostateczność, w rezultacie stwierdzenia przez robotników bezcelowości prowadzenia dalszych pertraktacji z Moreym.

W czym tkwił sekret zwycięstwa, odniesionego przez robotników? Tkwił on w fakcie, że wśród podstawowych żądań dotyczących ogółu robotników, znalazły się postulaty, uwzględniające specjalnie interesy zatrudnionej w fabryce młodzieży. 50 młodych chłopców i dziewcząt w wieku poniżej lat 18 zainteresowanych było oczywiście także w realizacji żądań ogółu, lecz bodźcem do czynnego udziału w walce stało się dla nich uznanie przez związek zawodowy ich własnych, palących żądań. Dzięki temu młodzież ta znalazła się w szeregach najbardziej ofiarnych bojowników o powodzenie strajku i walczyła w poczuciu nierozdzielnej solidarności ze swymi starszymi towarzyszami.

Wystarczyło 36 godzin strajku — półtora doby — by Morey ustąpił przed nie-



Ta młodzież lubi swą pracę i chce dobrze poznać swój zawód. Tymczasem zaś rząd francuski zamyka i tak już stosunkowo nieliczne ośrodki szkolenia zawodowego

ugiętą postawą swych robotników, godząc się na wszystkie postawione żądania. Należy zaznaczyć, że w skład komitetu strajkowego, który kierował walką, wchodziło dwoje młodych pracowników w wieku poniżej 18 lat — chłopiec i dziewczyna. W ten sposób żywo dyskutowane i stawiane na zebraniach komitetu strajkowego żądanie równej płacy za równą pracę, nie pozostało jedynie na papierze, lecz znalazło swój wyraz w zdecydowanym wystąpieniu przedstawicieli młodzieży robotniczej. Szczególnym sukcesem młodych robotników było wywalczenie podwyżki zarobków o 40 do 50 franków za godzinę oraz zakazu zatrudniania robotników do lat 18 przy przenoszeniu dużych ciężarów, jak też w pomieszczeniach nieogrzewanych.

Radość i dumą była z twarzy wszystkich 50 młodych robotników, gdy wraz ze 110 swymi starszymi towarzyszami pracy wstępowali oni wkrótce potem w szeregi francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) — czołowej postępowej francuskiej organizacji związkowej.

Jednocześnie zaś, w rezultacie zwycięskiego strajku został w fabryce Moreya utworzony młodzieżowy komitet fabryczny, za pośrednictwem którego młodzi robotnicy będą obecnie mogli jeszcze skuteczniej walczyć o swoje prawa.

W Buenos Aires walką kierują dziewczęta

Trzy młode robotnice przedsiębiorstwa Salzmanna w Buenos Aires, przedyskutowały między sobą sprawę warunków pracy w swej fabryce i postanowiły wciągnąć do tej dyskusji również inne robotnice, dla wypracowania wspólnego programu żądań, jako podstawy do podjęcia walki o polepszenie swego bytu. W rozmowach, przeprowadzonych następnie z przeszło 100 robotnicami i robotnikami tej fabryki, zebrały one uwagi i żądania odzwierciedlające dążenia ogółu robotników. W ten sposób, przy czynnym współudziale załogi fabrycznej, opracowany został program, stanowiący wyraz żądań i palących potrzeb 2.000 robotników, zatrudnionych przez właściciela przedsiębiorstwa.

Robotnicy domagali się przede wszystkim:

- 1) zawarcia Pak'u Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i uchronienia młodzieży argentyńskiej przed wysłaniem na front do obcych krajów;
- 2) natychmiastowej podwyżki zarobków o 30%;

3) urządzenia przedszkola dla dzieci pracujących w przedsiębiorstwie;

4) należytego zorganizowania pracy przy sortowaniu surowca do produkcji;

5) dostarczenia pracownikom ubrań ochronnych na koszt fabryki;

6) zakupienia karetki samochodowej dla przewożenia chorych lub uległych wypadkowi w pracy robotników do szpitala;

7) zaopatrzenia sal produkcyjnych w apteczki podręczne na koszt fabrykanta;

8) wybudowania boiska z basenem i placem do gry w koszykówkę, jak też świetlicy przyfabrycznej.

Z inicjatywy tych trzech dzielnych dziewcząt znacznie wkrótce wychodził w fabryce robotnicza gazeta zakładowa. Wśród załogi zebrano już 276 podpisów na rzecz Pak'u Pokoju i przeciwko wysłaniu wojsk do Korei. Pełne entuzjazmu i zapału, młode robotnice przedsiębiorstwa prowadziły obecnie energiczną akcję, zmierzającą do urzeczywistnienia zawartych w opracowanym programie żądań.

Solidarna akcja studentów w walce o swe prawa

Studenci, mieszkający w bursie uniwersyteckiej w Ambata, w Indiach, wspomagani solidarnie przez ogół tamtejszych studentów, odnieśli piękny sukces w walce o realizację swych od dawna już palących żądań.

W żądaniach tych studentów domagali się od władz uniwersyteckich:

1) zmniejszenia ilości studentów, przydzielanych do jednego pokoju w bursie z 4 wzgl. 3, do 3 wzgl. 2;

2) zmniejszenia wysokości czynszu za bursę o jedną trzecią;

3) przekazania delegatom młodzieży studenckiej kontroli nad stołówką, prowadzoną dotąd przez prywatnego przedsiębiorcę;

4) dostatecznej opieki lekarskiej, należytego umeblovania pomieszczeń i zapewnienia mieszkańcom bursy elementarnych warunków sanitarnych.

Natychmiast po letnich feriiach studenci

przedstawili tą listę swych palących żądań władzom uniwersyteckim, domagając się niezwłocznego wprowadzenia ich w życie.

Władze uniwersyteckie z wściekłością odrzuciły te żądania, zakazując jednocześnie urządzania na terenie bursy jakichkolwiek zebrani, wskutek czego studenci zebraли się poza jej obrębem i wybrali komitet akcji, cieszący się poparciem studenckiej organizacji związkowej.

Nieugięta postawa młodzieży zmusiła w rezultacie władze do ustąpienia i wyrażenia zgody na wszystkie wysunięte żądania z wyjątkiem punktu, dotyczącego obniżki czynszu. Ale i ta sprawa zostanie wkrótce przedstawiona do decyzji komitetowi kierującemu bursą. Gdyby to zawiodło, studenci również nie skapitulują. Są oni gotowi w razie konieczności podjąć dalszą energiczną walkę o realizację swych słusznych żądań.

Większość robotników przemysłu szklanego w Teheranie, to młodzi chłopcy i dziewczęta, a są wśród nich nawet dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Przeciętny ich dzień pracy wynosi 12 godzin, a młode kobiety pracują często i po 14 godzin, z półgodzienną jedynie przerwą na posiłek.

Zarobki, które w ostatnim okresie ulegały kilkakrotnej obniżce, przedstawiają się obecnie następująco: robotnicy wykwalifikowani zarabiają 30 rialów dziennie, robotnicy niewykwalifikowani — 18 rialów, młode dziewczęta i dzieci — 10 rialów (55 rialów równie jest jednemu dolarowi).

Mimo wydania nowych przepisów, które miały uregulować sprawę pracy najeźniej w Iranie, robotnicy nadal nie otrzymują żadnych świadczeń socjalnych. Okresowe zastój w produkcji, pociągają za sobą zamykanie fabryk, w rezultacie czego armia bezrobotnych zwiększa się o dalsze rzesze młodocianych robotników.

Klub młodych bojowników o pokój, strajk, sprawozdanie ze Złotu w Nowym Meksyku

Bayard jest małym miasteczkiem, położonym w Górach Skalistych, w stanie New Mexico w USA. Przeszło rok temu, 17 października 1950 roku, dziewięćdziesięciu górników tamtejszej kopalni, należącej do koncernu Empire Zinc Co., zastrajkowało na znak protestu przeciwko nieznosnym warunkom egzystencji. Wśród tych 90 górników pochodzenia meksykańskiego, którzy prowadzą bohaterską walkę z koncernem, policją i gangsterami, poważną ilość stanowią młodzi robotnicy. Pomimo niesłychanego wprost terroru, skierowanego przeciwko górnikom, ich żonom i dzieciom, strajk nie załamał się, co więcej zaś, już w czasie jego trwania założono w Bayard Klub Młodych Bojowników o Pokój.

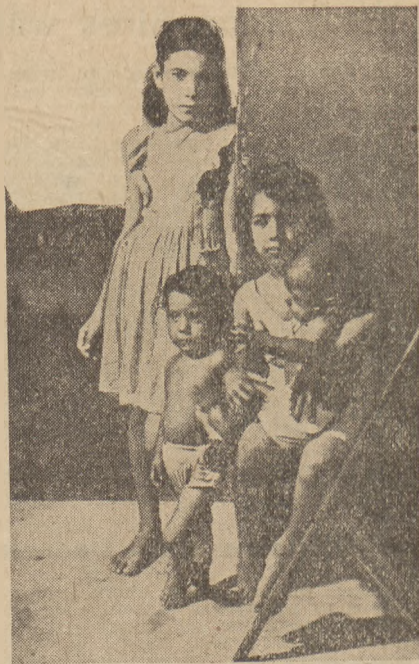
Dzieje tego strajku, to jedno nieprzerwane pasmo dramatycznych zmagani meksykańskich robotników z uciskiem amerykańskiego aparatu „sprawiedliwości społecznej”.

Amerykańscy robotnicy pochodzenia meksykańskiego są w Bayard, podobnie, jak w całych Stanach Zjednoczonych, przedmiotem szczególnych szykan i dyskryminacji. „Czysto amerykańscy” dyrektorzy, kierownicy i sztygarzy koncernu Empire Zinc Co, traktują ich jak obywateli „drugiej klasy”.

Podczas, gdy w innych okręgach górniczych Stanów Zjednoczonych minimalna stawka wynosi 1,31 dolara za godzinę (co nie jest bynajmniej płacą, wystarczającą na utrzymanie), w Bayard przeciętna stawka wynosi 1,24 dolara za godzinę. Nadto zaś sztygarzy Empire Zinc Co. pod ładą pretekstem zwalniania z pracy górników pochodzenia meksykańskiego, terroryzując ich w czasie pracy pogroźkami.

Amerykanie pochodzenia meksykańskiego spotykają się na każdym kroku z dyskryminacją, przykładem której może być fakt, że u wejścia na jedyne w tym rejonie sztuczne lodowisko widnieje napis: „Anglos only” — „Tylko dla Jankesów”; w rezultacie czego nie może zeń korzystać 90% tamtejszej młodzieży.

W lipcu 1950 roku związek zawodowy rozpoznał z koncernem pertraktacje, wysuwając żądanie podwyżki zarobków o 5 centów za godzinę, która została już poprzednio wywalczona przez górników w innych okręgach. We wrześniu tegoż roku kiedy wygasła ówczesna umowa zbiorowa, związek zażądał również zwiększenia zasiłków, wypłacanych na czas urlopu, wpro-



*Dzieci meksykańskich robotników
rolnych.*

wadzenia 8-godzinnego dnia pracy, przestrzegania przepisów o bezpieczeństwie pracy, usprawnienia trybu załatwiania skarg i zażeń itd. Na te wszystkie żądania koncern, który w roku 1950 zagarnął 10 milionów dolarów zysku, powiedział krótko: „Nie!” — Chciał on głodem wymusić na robotnikach kapitulację. W odpowiedzi na to robotnicy zastrajkowali, zdecydowani prowadzić konsekwentnie swą walkę aż do zwycięstwa.

Strajk trwał już ośm miesięcy, w czasie których zarówno związek zawodowy, jak i liczni Amerykanie pochodzenia meksykańskiego wspomagali strajkujących zbiorą żywności i pieniędzy. W tym czasie koncern, przy pomocy sądów, zmusił bohaterskich górników do zdjęcia pikiet strajkowych. Ale wtedy na miejsce ich stanęły żony i dzieci górników. Wówczas ruszyła do ataku policja, używając granatów łzawiących i aresztując przeszło 120 kobiet, z których wiele miało ze sobą małe dzieci, a nawet niemowlęta. Było tam na przykład 6-miesięczne niemowlę, które policja odłączyła od matki, trzymając w więzieniu, bez mleka, przez 24 godziny.

W jakiś czas później, 24 sierpnia, który przeszedł do historii miasteczka Bayard jako „krwawy piątek”, na ponownie ob-

sadzona przez kobiety linie pikiet naje-
chały samochody gangsterów, masakrując
cały szereg osób.

W robocie tej odegrała swą podłą rolę
osławiona organizacja Ku-Klux-Klan, któ-
ra była głównym inspiратorem aktów gwał-
tu dokonywanych na spokojnych rodzi-
nach strajkujących górników. Rodzice
14-letniej Racheli Juarez, która została
ciężko zraniona na skutek potrącenia przez
samochód gangsterów, zwrócili się do sądu
o pomoc przeciwko bandytom, ale będący
na usługach koncernu sędzia zawyrokował,
że rodzice „współdziałali w występku nie-
letniego”, zabierając dziecko na linie pi-
kiet i oddalił skargę!

Inny chuligan, który napadł na kobietę
i jej małą córeczkę, szarpając je za włosy
i niszcząc niesione przez nie napisy pro-
testacyjne, został przez sędziego uwolnio-

ny na tej podstawie, że „bronił prywatnej
własności“.

W czasie tych zaciętych walk przyjecha-
ła do Bayard Anna Mediz, delegatka mło-
dzieży amerykańskiej na III Światowy
Zlot Młodych Bojowników o Pokój, skła-
dając młodym górnikom sprawozdanie z
przebiegu historycznego Festiwalu. W
swym liście do „Młodzieży Świata“ Anna
doniosła nam niedawno, że słowa o Festi-
walu Pokoju stały się dla młodych górni-
ków z Bayard źródłem otuchy i wiary w
przyszłość.

Młodzież ta założyła u siebie Klub Mło-
dych Bojowników o Pokój i uczy się obec-
nie słów hymnu Światowej Federacji Mło-
dzieży Demokratycznej w języku swych
ojców — po hiszpańsku. A strajkujący
górnicy z Bayard wierzą niezłomnie, że
sprawa ich zwycięży, „nawet gdyby mieli
o nią walczyć do końca życia!“

W XV rocznicę powstania Związku Dziewcząt Francuskich

W grudniu 1951 roku minęła XV rocznica
powstania Związku Dziewcząt Francuskich,
przodującej masowej organizacji młodzie-
żowej, będącej członkiem SFMD.

Związek Dziewcząt Francuskich założo-
ny został w grudniu 1936 roku przez bo-
haterską Danielle Casanova, zamordowa-
ną w czasie ostatniej wojny przez hitle-
rowców w Oświęcimiu w 1943 roku.

Wkrótce po swym powstaniu, ZDF zaczął
wydawać własne pismo: „Filles de France“
 („Dziewczeta Francji“), które szybko zys-
kało sobie sławę jednego z najlepszych
postępowych pism młodzieżowych świata.
Płeniąca rocznicę swego istnienia ZDF
uczcił specjalnymi akcjami, które trwały
przez cały grudeń 1951 r. Organizowano
konkurs na zdobycie największej ilości
czytelników pisma „Filles de France“, po-
pularyzując je przy tym za pomocą bar-
wnych plakatów, rozprowadzonych po ca-
łym kraju. Członkinie ZDF, które szcze-
gólnie wyróżniły się w walce o pokój,
otrzymały od swej organizacji w czasie
wielkiej manifestacji w Paryżu, odznaki
przedstawiające srebrzystego gołąbka po-
koju.

W okresie świątecznym odbyło się w Pa-
ryżu uroczyste zebranie z okazji XV rocz-
nicy założenia Związku Dziewcząt Fran-
cuskich. Prócz licznie zgromadzonej mło-
dzieży, obecni byli: członek Biura Poli-
tycznego FPK — Cuyot, Casanova, Cachin,
przewodnicząca SFDK — Eugénie Cotton
i wiele innych wybitnych osobistości.

Sekretarka generalna Związku Dziew-
cząt Francuskich — Vanhoutte podkreśliła
doniosłą rolę tej organizacji w kontynu-
owaniu dzieła założycielki Związku — Da-
nielle Casanova, która włożyła swe życie
w walce o wolność, niezawisłość Francji
i pokój.

Zebrana młodzież manifestowała na cześć
Związku Radzieckiego i wielkiego wodza
Światowego Obozu Pokoju — Józefa
Stalina.

XX Zjazd Duńskiej Ligi Młodzieży Komunistycznej

Pod hasłem walki o pokój i socjalizm
odbył się w Kopenhadze w dniach od 13
do 18 października 1951 r. XX Zjazd Duń-
skiej Ligi Młodzieży Komunistycznej.

Na Zjeździe tym postanowiono, że głów-
nym zadaniem Ligi na najbliższy okres
będzie prowadzenie kampanii o zawarcie
Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi
mocarstwami oraz praca uświadamiająca
wśród żołnierzy i szerokich warstw mło-
dzieży pod hasłem: „Ani jednego grosza,
ani jednego Duńczyka, nie damy amery-
kańskim agresorom“. Duńska Liga Mło-
dzieży Komunistycznej zadeklarowała rów-
nież gotowość kierowania walką szerokich
mas młodzieży o zapewnienie lepszych wa-
runków pracy dla praktykantów, niewy-
kwalifikowanych młodych robotników,
młodzieży pracującej na roli i dziewcząt.

Uchwalona na Zjeździe rezolucja stwier-
dza m. in.: „Nie będziemy tolerowali okra-
dania nas z młodości przez przedłużanie
czasu trwania służby wojskowej i wprowad-
zanie innych form militaryzacji. Zjed-
noczmy się w niewzruszonej wierze w
przyszłość i niezależność Danii! Oderwij-
my Danię od paktu atlantyckiego!“ —
Młodzieży wsi i miast, politycznie zorga-
nizowana i nieorganizowana, członkowie
organizacji religijnych i sportowych, prak-
tykanci, studenci, łączmy się w walce o
zabezpieczenie pokoju, naszego życia i na-
szej przyszłości!“

Jesteśmy z wami bracia i siostry z krajów kolonialnych

DNIA ósmego grudnia 1951 r., o piątej rano, 10.000 spadochroniarzy angielskich wyposażonych w 250 czołgów, 500 wozów pancernych, samoloty i pod ochroną dział dalekonośnych zrównało z ziemią wsie O AROMAN i EL GAYNANEIN w pobliżu kanału Sueskiego. Depesze agencji prasowych opisywały jak ludność tych wsi została bezlitośnie wypędzona ze swych domów, dodając: „Nikt dziś, patrząc na kamienie i kurz El Gaynaneim nie odgadłby znaczenia nazwy tej wsi w narzeczu arabskim „ogrody“.

Operacja ta, która swym barbarzyństwem przypominała metody hitlerowskie w Oradur i Lidicach, została „usprawiedliwiona“ koniecznością zbudowania ważnej drogi strategicznej, mającej na celu dopomóc Anglikom w utrzymaniu ich baz wojennych na terytorium Egiptu.

Tego samego dnia — 8 grudnia 1951 roku — ulice Paryża były scena

gigantycznych polowań na ludzi. Tyśiące policjantów i Gwardii Rucho-mej*) (CRS) uzbrojonej po zęby, zabarykadowało wyloty ulic drutem kolczastym, podczas, gdy ulicami

miasta przejeżdżały grupy zmotoryzowanej policji. Na jakich gangsterów polowano w ten sposób? Nie to nie na bandytów, lecz na spokojnych, uczciwych robotników północno - afrykańskich. Na lodowatej ulewie trzymano przez całą noc ponad 15.000 robotników północno-afrykańskich. Masowe aresztowania tłumaczono tym, że organizacje emigrantów algijskich zorganizowały przyjęcie na cześć delegatów krajów arabskich na ONZ.

Jasnym jest dla czego rząd francuski, który prowadzi wojnę w Vietnamie, który stosuje te rasistowskie metody

wysłał dwa okręty wojenne do kanału Sueskiego, aby obok okrętów

*) Specjalne oddziały policji przeznaczone do walki z ruchem robotniczym.



Plakat wydany przez SFMD z okazji tegorocznego obchodu Dnia Solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych — 21 lutego 1952 r.

angielskich zastraszyć patriotów egipskich.

Jasnym jest dlaczego Truman polecił swemu ambasadorowi w Egipcie interweniować, by zaprzestano oporu przeciw agresji angielskiej.

Jasnym jest dlatego, że sprawa egipska stanowi typowy przykład polityki wojennej: stanowi ona część ustawienia jednolitego aparatu agresji pod kierownictwem imperialistów Nr 1, amerykańskich miliarderów.

Czyż można jednak spodziewać się coś lepszego od tych, którzy niszczą Koreę i którzy zasłużyli sobie na miano następców Hitlera dopuszczając się czynów najbardziej barbarzyńskich.

Przed kilkudziesięciu laty wielki pisarz amerykański Mark Twain pisał już na temat wojny kolonialnej na Filipinach:

„Położyliśmy naszą łapę na całym archipelagu, jak gdyby te ziemie były nasze, „uspokoiśmy“ tysiące mieszkańców wysp i pogrzebaliśmy ich. Zniszczyliśmy ich pola, spaliliśmy wsie, pozabawiliśmy mieszkańcy wdowy i dzieci, wygnaliśmy z ich kraju licznych patriotów, którzy nam się nie podobali i złamaliśmy im serce. Pozostałe kilka milionów filipińczyków uczyniliśmy niewolnikami przy pomocy „ochotniczej asymilacji“.

Ale potworne zbrodnie kolonialistów wywołują potężną nienawiść ludów, a w pierwszym rzędzie młodzieży, która odgrywa poważną rolę w walce z kolonializmem.

Symbolizuje to właśnie dzień 21 lutego, dzień walki i międzynarodowej solidarności z młodzieżą walczącą z kolonializmem. Dzień 21 lutego przypomina powstanie hinduskich marynarzy z brytyjskiej floty (1946 r.) wielkie manifestacje ludu egipskiego (1947 r.) potężną konferencję młodzieży z krajów południowo-wschodniej Azji, zorganizowaną przez SFMD. (1948 r.) 21 luty stał się szybko tradycyjną rocznicą, która je-

dnoczy nie tylko młodych, lecz wszystkich tych, którzy domagają się zakończenia wojen kolonialnych, prawa do niezależności narodowej i do wolnego rozwoju gospodarczego, jednocy wszystkich tych, którzy widzą w kolonializmie zamach na prawa ludzkie.

W dniu 21 lutego jednoczy się młodzież krajów kolonialnych, metropolii*) jednoczy się młodzież całego świata, o różnych poglądach politycznych, wyznaniach religijnych, mężczyźni i kobiety, którzy potępią razem ze Światową Radą Pokoju wojny kolonialne i próby włączenia krajów kolonialnych i zależnych do paktów wojskowych, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów wzywają z okazji 21 lutego do wzmożenia walki o zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami, który będzie decydującym zwrotem w stosunkach międzynarodowych, stworzy warunki do zaprzestania obcych interwencji w wewnętrzne sprawy ludów i pozwoli każdemu narodowi do wybrania swego rządu i utrzymywania z innymi krajami stosunków politycznych i ekonomicznych, opartych na bazie wzajemnej równości. Pakt Pokoju będzie śmiertelnym ciosem dla polityki nędzy i głodu stosowanej przez imperialistów. Dlatego też kampania zbierania podpisów pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju winna rozwijać się i rozwija się z niespotykaną dotychczas siłą w krajach kolonialnych i innych częściach świata.

Imperialiści są zaniepokojeni wzrastającym wkładem młodzieży w walkę z kolonializmem i o pokój. Z przerażeniem patrzą, że ilość członków SFMD w krajach kolonialnych wzrosła czterokrotnie od roku 1945. Po Zlocie w Berlinie 18 organizacji z 12 krajów kolonialnych i zależnych wstąpiło w nasze szeregi. Przed kilku dniami Federacja Związków Student-

*) kraj posiadający kolonie.

tów Burmy zwróciła się do nas z prośbą o przyjęcie jej do ŚFMD.

Możemy sobie wyobrazić, jak kierownicy amerykańskich agencji działających wśród młodzieży krajów kolonialnych musieli wysłuchać gorzkich wyrzutów ze strony swoich mocodawców. W każdym bądź razie wykazują oni ostatnio gorączkową działalność w krajach, które bezwstydnie nazywają „niedorozwinięte“.

Władze kolonialne poczuwają się do obowiązku wybrać wśród swych urzędników najbardziej oddanych i najmłodszych wiekiem by zapewnić reakcyjnej organizacji tzw. Światowemu Stowarzyszeniu Młodzieży jak najwięcej „przedstawicieli“...

* * *

Jasnym jest jednak, że tego rodzaju „działalność“ nie może w żadnym wypadku odpowiadać aspiracjom młodzieży krajów kolonialnych. Dlatego też, aby oszukać i odsunąć pewną część tej młodzieży od czynnej walki o swe prawa, rozpętaono olbrzymią propagandę o tak zw. „Pomocy Technicznej“ i „szkoleniu podstawowym“.

Formułki te, w stylu ONZ, tłumaczą wytyczne Trumana ogłoszone 20 stycznia 1950 r. Chodzi tu, by pod płaszczykiem słownych obietnic zapewnić imperialistom amerykańskim całkowitą kontrolę nad terytoriami należącymi nominalnie do wielkich mocarstw kolonialnych, zależnych od Stanów Zjednoczonych, oraz nad krajami tzw. niezależnymi w Afryce, Azji, Oceanii itd. Jeden z dokumentów UNESCO (6 C/PGR/20) rzuca zasadnicze światło na to zagadnienie kiedy mówi: „niektóre kraje marnują bogactwa naturalne o których nie wiedzą, lub nie potrafią ich sami wykorzystać w pełni.“

„Eksperci“, wysłani w ramach tej słynnej pomocy, są Amerykanami. Działalność ich skierowana jest przede wszystkim na rozwój przemysłu, któryby bezpośrednio zaopatrywał Stany Zjednoczone w podstawowe materiały strategiczne jak: eksploatacja ośrodków kauczukowych, nafty, chro-

mu, ołowiu itd... Należy podkreślić, że import z tych ośrodków wynosi 57% z czego USA importuje 44%.

Imperialiści i kolonialiści dalecy są od myśli udzielenia pomocy ludom kolonialnym. Zresztą, gdyby to było ich troską, delegacje imperialistów nie głosowałyby przeciw propozycji postawionej na ONZ w 1950 r. przez delegację radziecką, w sprawie: „pomocy technicznej krajom zacofanym gospodarczo“.

Propozycja ta głosi: „Czyniąc to, należy wyjść z założenia, że tego rodzaju pomoc winna mieć na celu dopomożenie w rozwoju środków produkcyjnych krajów gospodarczo zacofanych, przemysłu i rolnictwa, oraz wzmocnienie niezależności ekonomicznej i nie może być warunkowana żądaniem przywilejów politycznych, ekonomicznych i wojskowych, od krajów korzystających z pomocy“.

* * *

Światowe Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Międzynarodowy Młodzieży Socjalistycznej i inne podobne im organizacje stoją się świadomymi

Na zdjęciu — studentki irańskie manifestują swą solidarność z młodzieżą egipską we wspólnej walce o niezależność narodową i pokój na całym świecie.



wspólnikami imperialistów w oszukiwaniu młodzieży.

Pragnę przytoczyć jeden z przykładów bardzo charakterystycznych. Z ostatniej konferencji młodzieżowych organizacji międzynarodowych, zwołanej przez UNESCO w Paryżu. Do jednej z propozycji zostały wniesione poprawki, które całkowicie zmieniły jej charakter, ku niezadowoleniu Amerykanów i Anglików z UNESCO. Jedną z nich mówiła o walce o niezależność, druga proponowała by część gigantycznych budżetów wojennych przeznaczyć na pomoc dla krajów „niedorozwiniętych“.

Wówczas usłyszeliśmy wystąpienie jednego z tych panów, który z całą siłą domagał się anulowania uchwalonych już poprawek, wbrew wszelkim zasadom demokracji. Pierwszym, który pospieszył na pomoc imperialistom był przewodniczący Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej Strasser, który poprzednio głosiwał za tymi poprawkami. Przez kilka następnych godzin byliśmy świadkami podłego, bezwstydного widowiska. Przywódcy głównych organizacji reakcyjnych młodzieży szukali sposobu anulowania uchwalonej decyzji. Jak dobrze byłoby, gdyby młodzi socjaliści, katolicy, ucześciw skauci mogli widzieć tę typową scenę. Jaki przykład nieporównanego posłuszeństwa kolonialistom, jaka bezprzykładna dysproporcja między czynami a słowami.

Dodać należy, że interwencje przed stawicieli SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów sprawiły, że oszuści zaplątani we własne sprzeczności zostali zmuszeni do zaniechania anulowania powziętej rezolucji.

Jednak dla młodzieży krajów kolonialnych i zależnych, czy to są komuniści, czy socjaliści, katolicy, muzułmanie, protestanci, izraelici, zorganizowani, czy nie zorganizowani, jedna rzecz jest ważna: zachowanie pokoju, niezależności narodowej, korzystania z praw demokratycznych i

możliwych warunków bytu. Wszyscy pragną usunięcia groźby nowej wojny światowej, która zniszczyłaby całe narody i skazałaby pozostałych przy życiu na długie lata nędzy.

Tych, których czci ta młodzież to nie „eksperci“ przybawający rabować bogactwa naturalne i rozpowszechniać użycie gumy do żucia, lecz Henri Martin, Piet van Staveren, żywe przykłady międzynarodowej solidarności.

Nieodzwonna pomoc ekonomiczna, kulturalna winna odbywać się w poszanowaniu niezależności narodowej i prawa do samostanowienia.

Młodzież krajów kolonialnych i zależnych podziwia stosunki i wolny związek narodu rosyjskiego i narodów dawniej uciskanych, przykładem może być Turkmenia, gdzie żył dawniej lud koczujący w pustyni, gdzie jedynie 7 mieszkańców na tysiąc umiało się podpisać.

Dziś pustynia zanika dzięki gigantycznemu kanałowi długości 1.100 km. — (jedno z dzieł budowli komunizmu). Dziś wydrukowano w Turkmenii 34 miliony książek w języku turkmeńskim, dawniej nie używanym.

Młodzież wie, że pokojowe zastosowanie energii atomowej pozwoliłoby na nawodnienie olbrzymich terenów pustynnych Sahary, która dostarczałaby żywności dla 100 milionów ludzi.

Młodzież wie, że użycie na cele pokojowe olbrzymich budżetów wojennych, zaspokoiłoby żywotne potrzeby, wyposażenie przemysłu i rolnictwa, pozwoliłoby na budowę domów, dróg, na naukę zawodu milionów młodych ludzi, którzy są jej pozbawieni.

Dlatego też, na apel SFMD i MZS, jedynych młodzieżowych organizacji międzynarodowych broniących interesów młodzieży krajów kolonialnych, młodzież zjednoczy się w dniu 21 lutego pod znakiem wzmocnienia wysiłków w kampanii o zawarcie Paktu Pokoju, ściśle związanej z przygotowaniem Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

LUIS AZCARATE

delegat młodzieży hiszpańskiej w ŚFMD

OTWÓRZCIE BRAMY WIEZIENNE zwolnijcie naszych braci

Z każdym dniem przybiera na sile walka toczona przez młode pokolenie w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych o zapewnienie każdemu młodemu człowiekowi pokojowego, szczęśliwego jutra.

Rosną nieustannie szeregi młodzieży, broniącej najważniejszego prawa wszystkich młodych ludzi — prawa do życia i pokoju. Ale, jak każda walka, również walka o pokój wymaga pokonania wielu przeszkód.

Rządy reakcyjne rozpętują przeciwko młodzieży niestychany terror. Minęły jednak już czasy, kiedy młodzież można było traktować jak bezwolną masę, ponieważ ją, poniżać i pozbawiać elementarnych praw, zamykając przed nią perspektywy przyzwoitego bytu i ignorując fakt, że młodzież ta reprezentuje w istocie niezmierną siłę.

Odwaga i poczucie solidarności cechuje walkę wszystkich młodych bojowników o pokój.

Z ich wspaniałej postawy bierze przykład i natchnienie do walki młodzież na całym świecie.

PROCES MATSUKAWA

Cały naród japoński i jego młodzież reakcyjnemu rządowi japońskiemu prowadzi bohaterską walkę przeciwko i jego amerykańskim okupacyjnym mocodawcom remilitaryzacji swego kraju. Forsowane przez japońską reakcję i jej amerykańskich „patronów“ zbrojenia powodują stały wzrost bezrobocia wśród szerokich mas ludności Japonii.

„Nasza dwudziestoosobowa grupa stała na czele ofiarnej walki robotników przeciwko masowemu zwolnieniom z pracy, mając głębokie przeświadczenie, że w ten sposób walczymy o pokój na całym świecie, o niezależność i szczęście naszej ojczyzny!“ — pisze Daiki Soto w imieniu grupy więźniów z Matsukawa.

Wypadek kolejowy, jaki miał miejsce na stacji Matsukawa, posłużył

Amerykańskie władze okupacyjne począł się nowy proces sądowy. Usiłują zastraszyć naród i młodzież



Henri Martin —
obraz Pablo Picasso

Skazani wystąpili ze zdecydowanym protestem. Do ich głosu przyłączył się lud japoński. W rezultacie wykonanie wyroków zostało częściowo odroczone, a 23 października 1951 r. roz-

począł się nowy proces sądowy. Usiłują zastraszyć naród i młodzież

japońską. Ale odpowiedzią na te podjęte usiłowania mogą być słowa więzionego w Matsukawa 19-letniego Kikoutsier Takoishi: „Imperialiści postavili sobie za cel wtrącić naród japoński do wojny. Będą oni na pewno zmierzać do przeprowadzenia procesu w atmosferze presji i terroru, tak, by zapadł wyrok również haniebny, jak poprzednio. Ale my będziemy nadal nieugięcie walczyć przeciwko znienawidzonemu wrogowi“.

„Będziemy walczyć konsekwentnie o sparaliżowanie wrogich kno-wań, o wolność, niezależność, o zawarcie Paktu Pokoju przeciwko zbrojeniom, i o całkowite wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych na tychmiast po podpisaniu Paktu Pokoju. Niech żyje wolność, pokój i niezależność!“

„Wierzmy niezłomnie, że ludzkość wkroczyła na drogę wiodącą do ustroju szczęścia i sprawiedliwości społecznej“.

O WOLNOŚĆ DLA LOPEZA RAIMUNDO I JEGO TOWARZYSZY

12 marzec 1951 roku. Z ust do ust ludzie podają sobie szeptem nazwę stolicy Katalonii. W Barcelonie toczą się zacięte walki. To młodzież, wraz z całym narodem, daje wyraz swej nieprzejednanej nienawiści do krwawego reżimu Franco i amerykańskich agresorów. Ulicami wstrząsają okrzyki: „Śmierć Franco!“, „Amerykanie precz z Hiszpanii!“, „Niech żyje pokój!“. Lud hiszpański zadał potężny cios znienawidzonemu reżimowi faszystowskiemu.

Twarze postępowej młodzieży całego świata jaśniały szczęściem i radością — był to przecież wspaniały sukces sprawy pokoju i demokracji, początek nowego etapu bohaterskiej walki młodzieży i ludu hiszpańskiego.

W Barcelonie zostało aresztowanych 34 antyfaszystów, wśród nich młody przywódca Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Katalonii, Gregorio Lopez Raimundo. Najbardziej wy-

Z WIEZIENIA W LEEUWARDEN PIET VAN STAVEREN POZDRAWIA HENRI MARTINA, WIEZIONEGO W MELUN

Z cel więziennych wydostają się na świat listy. Podlegacze wojenni mimo najbardziej zaciętych usiłowań nie są w stanie przeszkodzić młodym bojownikom o pokój w dalszym prowadzeniu walki, nawet wówczas, gdy bojownicy ci zostają uwięzieni. A oto przykład: W rocznicę Światowego Dnia Młodzieży dzielny żołnierz holenderski, Piet van Staveren przesłał z więzienia w Leeuwarden gorące pozdrowienia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W liście swym Piet van Staveren, który potępił brudną wojnę w Indonezji, pozdrawia jednocześnie Henri Martina, który potępił brudną wojnę w Vietnamie.

Drozy przyjaciele!

Z więzienia w Leeuwarden przesyłam Wam moje braterskie pozdrowienia z okazji Światowego Dnia Młodzieży. Podlegacze wojenni odgradzili mnie od Was grubymi murami więziennymi. Ale te godne politowania wysiłki nie potrafią zdlawić głosu pokoju, przeciwnie, stanowią one dla narodów bodziec do jeszcze mocniejszego ujęcia sprawy pokoju we własne ręce i bronięcia jej do końca. Dla nas, młodzieży świata, walka o Fakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami jest walką o naszą przyszłość.

Obóz wojny chce rzucić nas do bratobójczej walki na polach bitew. Chce on nasycić ziemię naszą krwią, by móc zagarnąć jeszcze większe zyski. Ale my musimy podlegacze wojennych do przystąpienia do stołu obrad i rozwiązywania wszystkich problemów w drodze pokojowych rokowań ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Odniesiemy zwycięstwo, gdyż są nas miliony i siły nasze nie mają granic.

Proszę przekazać moje braterskie pozdrowienie Henri Martinowi, bohaterskiemu francuskiemu bojownikowi o pokój, którego uwieczono za takie samo „prześtepstwo“, co i mnie.

Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!

Niech żyje walka młodzieży wszystkich krajów o pokój na całym świecie!

PIET VAN STAVEREN

refinowane katusze nie potrafiły jednak złamać oporu tych dzielnych bojowników. Pomimo tortur, Lopez Raimundo ogłosił z dumą, że jego partia bierze na siebie całą polityczną odpowiedzialność za strajk, zorganizowany w Barcelonie wiosną ubiegłego roku, który wskazał ludowi drogę do wyzwolenia, pokoju i niezależności narodowej.

Zainicjowana przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej kampania, zmierzająca do wyrwania Lopeza Raimundo i jego towarzyszy walki z rąk frankistowskich oprawców, zmobilizowała setki tysięcy młodzieży, która żądała od Organizacji Narodów Zjednoczonych, od swych rządów i parlamentów i wszystkich uczciwych ludzi — podjęcia energicznej akcji w celu uwolnienia bohaterów hiszpańskiego ludu. Kampania ta przyniosła już pierwsze rezultaty w postaci uwolnie-

nia dzielnej Izabelli Vicente, członka Związku Młodzieży Socjalistycznej, z Barcelony oraz pięciu innych uwięzionych bojowników. Sukces ten stał się dla młodzieży nowym bodźcem do podwojenia wysiłków i rozszerzenia kampanii o uwolnienie Lopeza Raimundo i jego towarzyszy.

UWOLNIJCIE GRECKICH PATRIOTÓW

„Uważamy ten proces sądowy za nasz wkład do walki o pokój, która zatoczyła tak szerokie kregi, że nie sposób jej zgnieść... Wasza zdecydowana wola obrony pokoju wszystkimi środkami jest źródłem naszej siły“.

W tych oto prostych słowach przesłanu młodych patriotów greckich przesyła swe pozdrowienie (setkom tysięcy młodzieży, biorącej udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Grecja. Więzienie w Averoff: ileż tysięcy patriotów torturowano, iluż z nich zakatowano na śmierć w tych ponurych i nieprzeniknionych murach więziennych!

Wśród skazańców znajdziecie tu greckiego bohatera narodowego, skazanego wyrokiem faszystów na śmierć, człowieka, który w czasie minionej wojny dał wspaniały przykład odwagi i patriotyzmu, zrywając z Akropolu flagę hitlerowskiego okupanta.

Pomimo wścieklej nagonki ze strony reakcyjnego rządu greckiego, Manolis Glezos został, wraz z siedmioma innymi przywódcami ludu ateńskiego, wybrany przez mieszkańców Aten na członka parlamentu. Jednakże i wówczas rząd monarcho-faszystowski sprzeciwiał się uwolnieniu Glezosa. Takie stanowisko faszystowskiego reżimu stanowiło jawne pogwałcenie nawet jego własnych, reakcyjnych ustaw. Reżim ten nienawidzi Manolisa Glezosa, tak samo, jak nienawidzi on wszystkich tych, którzy dochowują wierności zaszczytnemu tytułowi przedstawicieli ludu.

9 października 1951 roku Manolis Glezos rozpoczął strajk głodowy. Zy-

Ci roześmiani młodzi chłopcy i dziewczęta pracują w nowo wzniesionej hucie żelaza i stali w Stalin-varos (Dunapentele). Dzięki pełnej zapatu pracy tej młodzieży budowę pierwszego pieca hutniczego ukończono przedterminowo 7 listopada 1951 r.



cie jego znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie. Wycieńczony długimi latami więzienia i tortur, Manolis Glezos z trudem mógł się utrzymać na nogach. Po 12 długich dniach strajku głodowego rząd poszedł na ustępstwa, przyrzekł uwolnić Glezosa. Jednakże wbrew swym obietnicom, nie dotrzymał danego słowa.

Walka o uwolnienie przedstawiciela ludu greckiego, Manolisa Glezos, trwa nadal.

„JESTEŚCIE GORSI OD FASZYSTÓW!”

Młodzi jugosłowiańscy antyfaszyści walczyli po bohatersku z hitlerowskim okupantem. Kiedy zwycięskie wojska Armii Czerwonej wyzwoliły ich ojczyznę, sądzili, że otworzą się przed nimi teraz nowe perspektywy jasnej i szczęśliwej przyszłości. Ale sprzedajny Tito i jego nędzna klika narzucili młodzieży i narodom Jugosławii krwawe rządy faszystowskiego terroru.

W Iumi Ramska znajduje się obóz koncentracyjny, przeznaczony wyłącznie dla kobiet, którego komendantem jest znana w całej Jugosławii z okrucieństwa i sadyzmu Maria Jolici, członek UDB, titowskiego gestapo.

Pewnego dnia Maria Jolici w otoczeniu kilku funkcjonariuszy UDB weszła do jednego z baraków obozowych, w którym znajdowały się stłoczone więźniarki. Głosem pełnym nienawiści i wściekłości rzuciła w tłum kobiet pytanie: „Kto z was powiedział, że jesteście faszystami?” Spokojnie patrząc w oczy faszystom, Zolita Tadici, 19-letnia dziewczyna z Belgradu, powiedziała twardo: „Ja — ale nie powiedziałam, że jesteście faszystami; powiedziałam, że wy jesteście gorsi od faszystów”. Rozwścieczona Maria Jolici i jej zgraja rzucili się na dzielną dziewczynę. Zolita Tadici została wywieziona do więzienia UDB w Belgradzie i odtąd zaginął po niej wszelki ślad. Zolita stała się symbolem walki ty-

sięcej młodzieży jugosłowiańskiej przeciwko faszystowskiemu reżimowi Tito i jego siepaczy.

„JESTEM GOTÓW UMRZEĆ ZA FRANCJĘ, LECZ NIGDY ZA BANK INDOCHIN. ROBOTNICZY VIETNA- MU SĄ NAM BRAĆMI!”

Słowa te napisał bohaterski przedstawiciel młodzieży francuskiej, Henri Martin, dając w ten sposób wyraz swej godnej naśladowania postawie wobec niecných knowań kolonialistów francuskich, którzy chcą utrzymać lud Wietnamu w niewoli przy użyciu młodzieży francuskiej, jako mięsa armatniego.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie prowokacje i zniewagi, jakie znosić musiał młody marynarz Henri Martin. A jednak nie ugiął się. Wyrok sądowy, skazujący Henri Martina na pięć lat więzienia, wywołał powszechną falę oburzenia i protestu. Henri Martin pisał wówczas z więzienia: „Nasi władcy liczą na tchórzstwo i uległość. My zaś liczymy na naszą odwagę i wiemy, że słuszność jest po naszej stronie. Cóż stąd, że walka jest trudna, jeżeli zwycięstwo nasze będzie tym wspanialsze!”

Podobnie, jak Henri Martin, również młody żołnierz holenderski Piet van Staveren, potępił zdecydowanie wojnę kolonialną, prowadzoną przez rząd holenderski przeciwko ludowi Indonezji.

W ROCZNICĘ URODZIN LINCOLNA

W odległej dzielnicy miasta Trenton (USA) zamordowano białego człowieka. Policja nie wykryła mordercy, uznała jednak wypadek ten za doskonałą okazję do puszczenia w ruch całego mechanizmu osławionej „amerykańskiej demokracji”. 12 lutego 1948 roku, w rocznicę urodzin Lincolna, policja przeprowadziła obławę w murzyńskiej dzielnicy Trenton. Aresztowano bezprawnie sześciu Murzynów. Wymuszono na nich przyznanie się do udziału w popeł-

nionym morderstwie. Odbył się proces, na którym sąd, złożony w całości z białych, a w dodatku zacieklej wyznawców rasizmu, skazał „Sześciu z Trenton” na śmierć. W całych Stanach Zjednoczonych podniosła się fala gwałtownego protestu, a wkrótce kampania potępiająca haniebną wyrok ogarnęła cały świat. Kampania ta doprowadziła do uwolnienia czterech z sześciu niewinnych ofiar „amerykańskiej sprawiedliwości”. Ale dwaj pozostali, Collins English i Ralph Cooper, nadal są trzymeni w więzieniu i stali się znani jako „Dwaj z Trenton”. Życiu ich w dalszym ciągu zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Reakcyjni władcy Stanów Zjednoczonych szerzą nienawiść rasową i skazują na śmierć Murzynów - obywateli amerykańskich za to tylko, że są Murzynami.

Przykładem tego było stracenie na fotelu elektrycznym Willie McGee, w stosunku do którego prezydent Truman nie skorzystał z prawa łaski, mimo ustalenia niezbitych dowodów niewinności oskarżonego i mimo potężnej kampanii protestacyjnej na całym świecie.

Przykładem tego są wreszcie zalegalizowane akty linczu i bezprawia, których ofiarą stale pada zamieszkała w USA ludność murzyńska.

AMERYKA ŁACIŃSKA W KAJDANACH USA

Od przeszło 50 lat lud Portorico walczy o swą niezależność narodową. Podobnie, jak cała patriotyczna młodzież tego kraju, Dousdit Marroro gorąco pragnął, by ojczyzna jego była krajem suwerennym i walczył o to w szeregach Związku Młodzieży Portorico. Lecz gubernator, narzucony narodowi przez rząd amerykański, nie mógł ścierpieć tego, by młodzież odgrywała coraz poważniejszą rolę w walce o niezależność narodową. Dousdit Marroro został aresztowany i oskarżony o „uprawianie

„działalności wywrotowej”. Poddano go torturom, a nagonka zorganizowana przez policję przeciwko jego młodej żonie, doprowadziła ją do popełnienia samobójstwa. Ale Dousdit Marroro nie ugiął się. Wiedział on, że stoi za nim cała młodzież i cały naród, aktywnie walczący o pokój i niezależność narodową.

W czasie procesu sądowego Marroro bronił się wspaniale. Sędziowie, stosując się pilnie do ścisłych dyrektyw, otrzymanych uprzednio od amerykańskich imperialistów, skazali go na długoletnie więzienie. Ale wola i akcja ludu doprowadzi do uwolnienia Dousdit Marroro.

* * *

Jednym z najważniejszych bogactw naturalnych Boliwii jest cyna. Sępy z Wall Street zachłannie eksploatują bogate złoża cennych kopalin tego kraju, narzucając jednocześnie narodowi i młodzieży nieznosne jarzmo niewoli. Ale naród boliwijski, a zwłaszcza jego klasa robotnicza, nie poddaje się w tym trudnym położeniu. Rząd, będący w istocie po prostu lokajem waszyngtońskiego Białego Domu, morduje zdraździecko wielu obywateli swego kraju. Całe wioski znikają z powierzchni ziemi. Dziesiątki dzieci górników i chłopów stają się obiektem nieludzkich gwałtów, kastracji itd.

Ale na tym nie koniec. Samoloty amerykańskie bombardują ośrodki robotnicze, jak na przykład kolonię górników w Catari i Villa Victoria w okręgu La Paz. W bombardowaniach tych biorą także udział samoloty boliwijskie, pilotowane przez lotników z faszystowskiej Falangi.

* * *

Jest rzeczą niemożliwą przytoczyć w ramach krótkiego artykułu, jak tego pragnęlibyśmy, również cały szereg innych, dalszych przykładów wspaniałej walki, prowadzonej przez młodzież demokratyczną na ca-

łym świecie wbrew reakcyjnemu rządowi — o pokój i szczęśliwą przyszłość.

Dzisiaj wrogowie młodzieży nie mogą już bezkarnie popełniać swych skrytobójczych zbrodni. Międzynarodowa solidarność milionów uczciwych ludzi na całym świecie stanowi naszą najpotężniejszą broń w walce o położenie kresu tym zbrodniom. Każdy patriota, młody czy też stary, którego wyrwiemy z rąk oprawców, oznacza sukces dla sprawy pokoju i postępu.

Wzmóžmy więc naszą walkę o uratowanie więzionych bojowników o pokój! Potężnym taranem naszej międzynarodowej solidarności wyłamiemy bramy, za którymi więzieni są dzielni bojownicy o pokój, demokrację i niezależność narodową!



Młodzi bezrobotni śpią na stopniach pomnika w Hanowerze, w Niemczech zachodnich.

Młodzież kanadyjska pozdrawia młodzież radziecką

W imieniu własnym, jak też w imieniu miłującej pokój młodzieży kanadyjskiej przesyłam Wam, młodzieży radzieckiej, nasze Noworoczne pozdrowienia. Życzymy Wam w roku 1952 powodzenia w Waszej wytrwałej walce o pokój i przyjaźń młodzieży całego świata, której tak wspaniałą manifestacją stał się udział Waszej delegacji w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Przyjaźń, między młodzieżą kanadyjską i młodzieżą Związku Radzieckiego, która w czasie wizyty naszej delegacji w Waszym kraju, została trwale scementowana, nadal będzie się rozwijała drogą wzajemnych odwiedzin.

Życzę Wam jak największych sukcesów w odbudowie Waszych zrujnowanych wojną miast, w odbudowie Waszych domów, uniwersytetów i fabryk, których nie pozwolimy już nigdy zniszczyć podżegaczom wojennym.

My, kanadyjscy bojownicy o pokój, oddamy wszystkie nasze siły dla zapobieżenia wojnie między naszymi obu krajami.

Pragnę również złożyć Życzenia Noworoczne Antyfaszystowskiemu Komitetowi Młodzieży Radzieckiej, który umożliwił nam odwiedzenie Waszego kraju, jak też przekazać gorące pozdrowienia moim radzieckim kolegom, dzięki którym mogłem tak wiele skorzystać w czasie naszego pobytu w Związku Radzieckim.

Rozpoczynający się rok 1952 będzie świadkiem dalszego wzrostu sił światowego obozu pokoju. Niewątpliwie też Wy, młodzież radziecka, Waszą twórczą pracą dla pokoju odgrywać będziecie czołową rolę. Ucząc się na Waszym przykładzie, młodzież całego świata walczyć będzie ramie przy ramieniu o zachowanie pokoju i dalsze wzmocnienie łączących ją więzów przyjaźni.

Niech żyje pokój i przyjaźń młodzieży radzieckiej i kanadyjskiej!

Niech żyje bojowy duch III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój!

CAROLE KELLEY
Kanada

CO WIDZIAŁEM W MOSKWIE

W drodze powrotnej z Chin i ZSRR, młody dziennikarz kubański i kierownik socjalistycznego czasopisma młodzieżowego „Mella“, Raul Valdes Vivo, podzielił się swoimi spostrzeżeniami z redakcją „Młodzieży Świata“. Powiedział nam, że w ZSRR miał pełną swobodę oglądania wszystkiego co chciał i że był zdumiony różnicą między Moskwą a innymi, znanymi mu stolicami. „Tam nie ma w ogóle żebraków“ mówił z przejęciem. Duże wrażenie wywarły na nim również warunki życia ludzi radzieckich. „Bez przerwy wyrastają nowe domy mieszkalne, a ceny żywności nieustannie spadają“. Ale oddajmy głos Raulowi. W numerze lutowym opublikujemy wrażenia kubańskiego działacza młodzieżowego z jego podróży po Nowych Chinach.

W Pałacu Cesarskim w Pekinie miałem w rękach naczynia szklane, wykonane 2000 lat przed nową erą, które obecnie stanowią własność ludu chińskiego. W Warszawie zapoznałem się z Li Sun Im, tysiąckrotną zwyciężczynią małych bitew, trzymałem w swoich rękach medale, otrzymane przez tę dziewczynę w okopach, które były brudami na ornym polu, dopóki nie przyszli Amerykanie, aby przerwać żniwa i zabijać. Przyciskałem do piersi młodego Niemca, Guntera Fitzke, który zagnał mnie w Berlinie tak, jakby był moim bratem, on,

który przed 10 laty należał do Hitlerjugend, a którego Armia Radziecka i Wilhelm Pieck wyzwolili z kaidan tyranii i nienawiści, wychowali, uczynili zeń człowieka, aktywnego bojownika o pokój i demokrację. Otrzymałem czerwoną chustkę pionierską od młodego pioniera ze Stalingradu, którego ojciec padł w walce o wzgórza otaczające miasto, a matka zginęła pod bombami w śródmieściu; sam zawiązał mi wokół szyi swój pionierski krawat koloru krwi. W muzeum, które obecnie znajduje się na miejscu obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu długo dyskuto-



Autor artykułu Raul Valdes Vivo (pierwszy z prawej) i inni członkowie delegacji Ameryki Łacińskiej, którzy zwiedzili Związek Radziecki, oglądają nowe maszyny rolnicze w kotłozie na Ukrainie.

wałem na temat barbarzyństwa faszystowskiego z towarzyszką polską, której nazwiska nie pamiętam; nigdy za to nie zapomnę numeru 5826 wypalonego przez barbarzyńców na jej prawym ramieniu. Poznałem w Szanghaju matkę, która dała życie 15 dzieciom, osiem najstarszych wysłała do Korei, gdzie w szeregach ochotników stawiają czoło agresorom; powiedziała mi ona: „Wyjaśniłam im, że w Korei bronić będą nie tylko swojej ojczyzny i pokoju, lecz także swoich siedmiu młodszych braci, bo jeśli imperialiści zajęliby Koreę, to następnie zaatakują Chiny tak, jak to uczynili Japończycy, a to oznaczałoby śmierć naszych chińskich dzieci, tak jak dziś znaczy to śmierć dzieci koreańskich“.

Nie potrafię wyrazić słowami tych wrażeń, doznanych w ciągu ubiegłych miesięcy. Czyż można znaleźć słowa dość piękne i radosne, aby wyrazić nimi niezwykle piękno Złotu Berlińskiego?

Znacznie trudniejszym zadaniem jest opisanie — o to prosi mnie redakcja „Młodzieży Świata“ — mojego dwutygodniowego pobytu w starym mieście, które jest dziś sercem i mózgiem nowego życia: w Moskwie.

ŚWIATŁO KREMLA

Dwudziestego szóstego września, w cieniach jesiennej nocy, która okryła miasto, doświadczyłem największego wzruszenia w życiu: ujrzałem czerwone gwiazdy Kremla; po raz pierwszy w życiu!

Niedługo potem odpowiedziałem sobie na pytanie, które stawia wielu młodych kubańczyków: „Jak wygląda Moskwa?“

Człowiek, który zwiedza stolicę radziecką znajduje się pod przemożnym wrażeniem, że wszystko co tu budowano i co buduje się obecnie, budowano i buduje się tak, aby przetrwało wieki. Jakkolwiek Moskwa ma ponad sześć milionów mieszkańców, nie znajdziecie tam tego okrop-



Raul Valdes Vivo spotkał tysiące szczęśliwych radzieckich ludzi, jak ci na zdjęciu powyżej

nego, męczącego hałasu, charakterystycznego dla wielkich metropolii zachodnich. Każdy znajdzie tu bijący w oczy kontrast z posępnym i jakże autentycznym obrazem Nowego Jorku, opisanym przez Gorkiego: wir wściekłych hałasów, kurz, błoto i nocne rozrywki wielkiego miasta. Nie sądzę, aby gdziekolwiek na świecie istniało miasto czystsze i spokojniejsze niż Moskwa.

Nigdy jeszcze nie widziałem lepszego symbolu spokoju i zaufania człowieka we własne siły.

Przypominam sobie obecnie jak wiele ujrzałem w tym mieście o 800 letniej przeszłości, które wyrosło z prostego grodu umieszczonego na wysokim brzegu rzeki Moskwy, gdzie

książę Jurij Dołgorukij gościł księcia Światosława Ołgoricza.

Przypominam sobie, że przede wszystkim przeszedłem Aleję Gorkiego, wspinałą, bardzo szeroką ulicą, pełną fontann, zieleńców i pomników. Potem oglądałem ulicę i place, na których robotnicy stawiali barykady w roku 1905 i 1917: Barykadnaja, Plac Powstania, Bolszaja Kałużskaja.

Widziałem jak na miejscu szeregów starych, małych domów powstały wielkie, piękne gmachy: Gmach Akademii Wojskowej im. Frunze-go, Budynek Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Hotel „Moskwa“, Pałac Rady Ministrów ZSRR.

Oglądałem nie tylko fasady: zwiedziłem również wiele „nadziemnych“ pałaców — muszę je w ten sposób określić, aby odróżnić je od pałaców „podziemnych“, jakimi są stacje metra; mówię o teatrach: Teatr Wielki, teatr opery i sztuk klasycznych, w którym corocznie odbywają się akademie

w rocznice rewolucji, Teatr Mały — teatr operetki i baletu, MChAT, Teatr Lalek, Teatr Armii Radzieckiej oraz nowoczesne kina, wśród nich jedno, gdzie wyświetla się filmy trójwymiarowe bez konieczności używania do tego specjalnych okularów.

Szczególnie wyróżnia się swoją wspaniałością Biblioteka Lenina — zawierająca największy na świecie księgozbiór oraz muzeum poświęcone życiu i pracy wielkiego twórcy Związku Radzieckiego, muzeum historii sławnej Armii Radzieckiej, wystawę darów ofiarowanych przez całą ludzkość genialnemu kontypuatorowi dzieła Lenina, Stalinowi, w 70 rocznicę urodzin, stare obrazy z ubiegłych wieków, muzeum bohaterskiej historii Komsomołu.

Moskwa była również pierwszym miastem w którym powstało coś co po dziś dzień nieznane jest w krajach kapitalistycznych: monumentalne robotnicze Pałace Kultury przy każdej wielkiej fabryce, które wraz z nowoczesnymi mieszkaniem robotniczymi stanowią wspaniałą zdobycz władzy radzieckiej.

Nieco później byłem kilkakrotnie w miejscach nazwanych „płucami“ wielkich miast nowoczesnych: w parkach. Nigdy nie zapomnę zwłaszcza jednego z nich, który nosi imię Gorkiego. Ma on 296 hektarów powierzchni i codziennie przychodzą do tego parku setki tysięcy moskwičan. Każda dzielnica ma swój własny park, ale ten jest najpiękniejszy i nazywają go „Teatrem Natury“, którego ściany tworzą szeregi ogromnych zielonych starych drzew, a dach: kopuła nieba. Obecnie, na początku zimy, centralne jezioro parku oraz niektóre aleje zostały sztucznie zamrożone, tak, że powstała ślizgawka i tereny narciarskie.

Moskwa jednak nie tylko zmienia nieustannie swoje oblicze, przynosząc wszystko co może dać najlepszego swoim twórcom robotnikom. Moskwa jednocześnie pielęgnuje i strzeże cenne zabytki przeszłości, takie jak pałace



Kremla, jak wspaniała średniowieczna cerkiew na Placu Czerwonym, zbudowana przez sławnego architekta w czasach Iwana Groźnego: tak piękne było to dzieło, że okrutny car kazał wyłupić mistrzowi oczy, aby nie mógł on go więcej odtworzyć.

BUDOWLE KOMUNIZMU

Najbardziej zdumiałem się jednak dopiero wtedy, gdy Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej proponował mi zwiedzenie portu w Moskwie. Dotychczas byłem przekonany że stolica znajduje się pośród wielkiego ładu radzieckiego, zajmującego szóstą część świata i że otoczona jest ze wszystkich stron wielką masą łądową, rozmiarów Oceanu Atlantyckiego. Okazało się, że to już należy do przeszłości. Obecnie dzięki gigantycznemu systemowi kanałów, Moskwa jest portem połączonym z trzema morzami, a niedługo będzie miała połączenie z pięcioma: Bałtykim, Czarnym, Kaspijskim, Aralskim i Azowskim. Można będzie przepłynąć okrętem z Havany do Moskwy!

Dowiedziałem się również, że ta wspaniała przemiana jest zaledwie małą częścią Stalinowskiego Planu Przekształcenia Przyrody, przy realizacji którego wykorzystuje się już energię atomową.

Za pięć lat Moskwa otrzymywać będzie dwa razy więcej energii elektrycznej niż New York, Londyn i Paryż razem wzięte. Umożliwi to pełne wprężenie energii elektrycznej w procesy produkcyjne we wszystkich wielkich, średnich i małych fabrykach. Robotnicy zamieniają się w inżynierów, a wraz z tą zmianą zniknie różnica między pracą fizyczną i umysłową. Również gospodarstwo domowe zostanie w pełni zelektryfikowane, wyzwalając w ten sposób kobiety od uciążliwej pracy domowej. Samochody oraz wszystkie środki komunikacyjne będą poruszane tą samą taną energią, co uczyni je dostępnymi dla każdej rodziny.

Dzisiaj już rzuca się ziarno, z którego wyrosną cuda niedalekiej przyszłości. Rolnictwo zostanie całkowicie zelektryfikowane. Różnica między miastem i wsią nieadługo stanie się w Związku Radzieckim zabytkiem muzealnym.

Dziś już buduje się ogromne elektrownie wodne: Kujbyszewską, Stalingradzką i Kachowską wraz z wielkim systemem kanałów, splewnych dla nowoczesnych statków o dużej wyporności. Wkrótce pozwoli to na nawodnienie ogromnych pustyń, przywracając do życia 30 milionów hektarów pustynnych piasków, które pokrywa się polami ornymi i ogrodami. Aby zrozumieć wymowę tej cyfry wystarczy przypomnieć sobie, że Francja, z 42 milionami ludności, posiada 13 milionów hektarów ziemi uprawnej.

Obliczono, że uprawa ziemi przy pomocy traktorów elektrycznych czyni produkcję rolniczą 100 razy tańszą.

SYMBOL NOWEGO ŚWIATA

Miałem szczęście ujrzeć realizację dzieła, które lepiej niż cokolwiek symbolizuje narodziny nowego świata: Uniwersytet Moskiewski.

Budują go nie kładąc cegły na cegłę, lecz wznosząc od razu gotowe prefabrykowane ściany. Zamiast dawnych prymitywnych narzędzi, budowniczości Uniwersytetu posługują się potężnymi dźwigami. Budują jednocześnie nie tylko 38 piętrowy budynek centralny na sale wykładowe i laboratoria oraz 18 i 9 piętrowe budynki na mieszkania studentów i 12-piętrowy na mieszkania personelu, ale także przygotowują najlepsze na świecie ogrody botaniczne, najdoskonalsze na kuli ziemskiej obserwatorium astronomiczne, odtwarzają główne obszary górskie wszystkich kontynentów, zachowując w najmniejszym szczególe wszystkie właściwości klimatu i roślinności tych obszarów.

(dokończenie na str. 56)

Perspektywy Olimpiady 1952r

Artykuł ten, napisany specjalnie dla „Młodzieży Świata“, wyszedł spod pióra wybitnego fachowca od zagadnień sportu, Armour Milne, znanego zwłaszcza z szeregu prac z zakresu lekkiej atletyki i boksu. Autor artykułu był poprzednio współpracownikiem londyńskiego pisma „Sporting Life“ oraz korespondentem sportowym dziennika „Daily Mirror“, obecnie zaś w artykułach swych, drukowanych na łamach „Daily Worker“, zajmuje się szczególnie zagadnieniami z życia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Warto zaznaczyć, że w okresie swej kariery czynnego sportowca Milne zajął w roku 1938 pierwsze miejsce w popularnych na terenie Anglii biegach Scottish Powderhall Sprint.

* * *

Stoi przede mną na biurku fotografia, przedstawiająca olbrzymią tablicę wyników rozgrywek na londyńskim stadionie Wembley w dniu otwarcia Olimpiady 1948 roku. Na tablicy nie ma jeszcze wyników cyfrowych — walka o tytuły mistrzów Olimpiady, pierwszej Olimpiady po najstraszliwszej ze wszystkich wojen, miała się dopiero rozpocząć.

Ale tablica nie jest pusta. Widnieją na niej słowa inicjatora Igrzysk, Francuza Pierre de Coubertin:

„Istotny sens Igrzysk polega nie na zajęciu pierwszego miejsca, lecz na uczestniczeniu w nich...“

Współczesne Igrzyska Olimpijskie zakrawają na kpiny ze słów ich inicjatora! Coubertin umarł wkrótce potem, jak hitlerowcy, przy poparciu



czynników amerykańskich, angielskich i francuskich, przekształcał Olimpiadę berlińską w roku 1936 w widowisko propagandowe, mające posłużyć reklamie ich oszukańczej i podstępnej polityki.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że serce Coubertina nie wytrzymało tego i wcale nie dziwiłbym się, gdyby to było przyczyną jego śmierci.

W Berlinie również wywieszono na stadionie w dniu otwarcia Olimpiady słowa Coubertina. A z ust hitlerowców i życzliwych im protektorów padały potoki frazesów na olbrzymim stadionie, wypełnionym w 9/10 rozfanatyzowanymi tłumami hitlerowców i otumanioną młodzieżą z Hitlerjüngend.

Przed czterema laty zwrócono się do mnie w Londynie z prośbą o wy-

głoszenie paru słów w związku z pokazem filmowym na temat Olimpiady 1936 roku. Ku zgrozie organizatorów zebrania, nie mówilem tam o „pełnych chwały tradycjach“, jakimi cikliwi mówcy lubią przystrajać Igrzyska Olimpijskie. Powiedziałem natomiast prawdę o tym, co na filmie tym widzowie istotnie zobaczą i dla jakich niecných celów Igrzyska te zostały wykorzystane. Zaapelowałem też do słuchaczy, by zwrócili baczną uwagę na przestrożę, zawartą w tym filmie. Faszyzm został wprowadzie pokonany na polach bitew, lecz faszyzm nie zginął. Wyczekuje on jedynie sposobności, by ponownie podnieść swój potworny łeb.

W roku 1948 sprzeciwiałem się wysuniętemu przez angielskich organizatorów Olimpiady zamiarowi wznowienia hitlerowskiej koncepcji sztafety olimpijskiej z Aten do Londynu, zainicjowanej przez faszystów w roku 1936 sztafetą z Aten do Berlina.

Protesty moje przyjęto jednak z lodowatą obojętnością. Kiedy przypomniałem, że pochodnia olimpijska z roku 1936 wróciła na Bałkany jako żagiew w rękach podpalaczy i ludobójców, patrzono na mnie z nienawiścią. Na mój zdecydowany protest przeciwko poniżaniu godności Igrzysk Olimpijskich rozpalamiem znicza olimpijskiego w kraju, jęczącym pod rządami faszystowskich katów, usłyszałem jedynie słowa pełne cynizmu i ironii.

I znów pobiegła z nieszczęsnej Grecji i dalej przez titowską Jugosławie sztafeta olimpijska, budząc u ludów obu uciskanych krajów bolesne wspomnienia niesławnych dni 1936 roku.

Nie była to pochodnia przyjaźni ani pokoju między narodami jak tego pragnął Coubertin. Był to natomiast jeszcze jeden dowód naigrania się z pamięci tego zasłużonego inicjatora Igrzysk Olimpijskich.

W czasie otwarcia Olimpiady londyńskiej w roku 1948, w imieniu sportowców wszystkich krajów Słubowanie Olimpijskie składał angielski biegacz przez płotki, Donald Finlay, uczestnik trzecich z kolei Igrzysk. Mocno i dobitnie brzmiały w ustach tego siwowłosego weterana sportu słowa:

„Słubujemy stanąć do Igrzysk Olimpijskich w duchu szlachetnego współzawodnictwa i poszanowania ustalonych prawideł gry, ożywieni szczerym pragnieniem godnej sportowca walki dla sławy naszego kraju i chwały sportu“.

Finlay był wzorem sportowca, w którego ustach słowa te brzmiały istotnie przekonywująco. Bez wątpienia równie uczciwie myślała ołbrzymia większość sportowców, w imieniu których przemawiał Finlay. Nieestety jednak Igrzyska te, podobnie zresztą, jak i wszystkie poprzednie, przybrały zupełnie inny charakter.

Żadni sensacji reporterzy rozpisywali się w gazetach szeroko na temat skandalicznych rozgrywek zakulisowych, sprawozdania roły się od informacji o pogrózkach ze strony szeregu reprezentacji narodowych, które na skutek rozdziwiewów między zawodnikami a kierownictwem zamierzały wprost wycofać się z udziału w Igrzyskach. Dzienniki donosiły o intrygach, zmierzających do pokłócenia zwycięzców z pokonanymi, o tym, jak sprinterzy, rozgoryczeni krzywdzącymi orzeczeniami komisji sędziowskich grozili przejściem na zawodowstwo, itd. itd.

Reporterzy ci opisywali właściwie wszystko poza samymi walkami sportowymi, które miały przecieżyć się w duchu słów Pierre de Coubertin, wskazujących jasno na istotny sens Olimpiady i Słubowania Olimpijskiego, złożonego przez Donalda Finlaya. Trzeba przy tym stwierdzić, że w podobnie niezdrowej atmosferze przebiegały wszystkie niemal po kolei Olimpiady, po-

czynając od Igrzysk ateńskich w r. 1896.

Obecnie jesteśmy świadkami nowych wydarzeń w historii Igrzysk Olimpijskich, w związku z przewidywanym udziałem Związku Radzieckiego w Igrzyskach, przy czym pierwszy krok w tym kierunku stanowiło przystąpienie Związku Radzieckiego do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Polityczny aspekt pojawienia się Związku Radzieckiego na arenie olimpijskiej ma szczególnie doniosłe znaczenie. Najbliższa Olimpiada odbędzie się w bieżącym roku, w stolicy Finlandii, Helsinkach.

Udział Związku Radzieckiego nie przypadnie do gustu wrogom pokoju i porozumienia między narodami. Zdaniem kół reakcyjnych, największe „niebezpieczeństwo“ tkwi bowiem w tym, że Igrzyska Olimpijskie umożliwią ich własnym sportowcom nawiązanie kontaktu ze sportowcami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Najbardziej jednak wrogowie pokoju i przyjaźni między narodami obawiają się tego, że udział w Olimpiadzie sportowców Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wstrząśnie kruchymi posadami gorączkowo wznoszonej przez agresorów żelaznej kurtyny. Tak, niełatwy mają ci panowie problem. Mogli jeszcze stosunkowo łatwo narzucić swym sportowcom zakaz wyjazdu na Światowe Igrzyska Akademickie w Berlinie. Niełatwo im jednak będzie zakazać sportowcom wyjazdu na Olimpiadę w Helsinkach.

Jeżeli zaś chodzi o Igrzyska Akademickie, odbyte w Berlinie w sierpniu ub. roku, należy stwierdzić, że stanowiły one dla reakcyjnych kół sportowych podwójne ostrzeżenie. Po pierwsze — panowie ci zaczęli jednak zdawać sobie mimo wszystko sprawę z tego, że Igrzyskom Olimpijskim „zagroza“ perspektywa pozbawienia ich atmosfery zakłamania, tak starannie pielęgnowanej od roku 1896 i nadania Olimpiadzie właściwego charakteru spon-tanicznej i masowej manifestacji na rzecz pokoju.

Z drugiej zaś strony reakcyjne władze sportowe wiedzą też, że sportowcy radzieccy zademonstrują na Igrzyskach najwyższą klasę sportu światowego. Znając dobrze poziom radzieckiego sportu jestem przeświadczony, że reprezentacja Związku Radzieckiego przyczyni się do poważnego zachwiania dotychczasowej supremacji USA na Igrzyskach Olimpijskich.

Najwięcej niepokoju przysparza jednak wrogom pokoju obawa, że Igrzyska Olimpijskie nawiążą do pięknych tradycji Igrzysk starożytnej Hellady, kiedy to narody odrzucały oręż wojny, by zmierzyć swe siły w szlachetnych spotkaniach sportowych.

Tego też oczekuje od najbliższych Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach młodzież całego świata.

Tego właśnie wrogowie pokoju obawiają się najbardziej.

Osiągnięcie tego celu stanowić będzie cenny wkład w walkę o trwałą pokój.

Codziennie życie różnych ludów roztacza się przed młodymi podróżnikami

Kontakty nawiązane na Zlocie w Berlinie między młodzieżą różnych krajów nie zostały po Zlocie zerwane, ani nie zamaryły. Przyrzekliśmy sobie nawzajem walczyć bez wytchnienia o pokój. Po powrocie do swoich krajów przystąpiliśmy do realizacji tego przyrzeczenia; szukaliśmy i znaleźliśmy wiele różnych środków walki o sprawę przyjaźni i pokojowej wspólpracy narodów.

Również po Zlocie młodzież okazywała gorące pragnienie bliższego poznania codziennego życia swoich przyjaciół, których spotkała, zrozumiała i pokochała podczas wspaniałych dni berlińskich.

Przypominam sobie, Argentyńczyków i Brazylijczyków, którzy w chwili naszego odjazdu wołali do nas na Friedrichsbahnhof: „do zobaczenia wkrótce... do zobaczenia na Zlocie w Rio de Janeiro!... Nie, nie — wtrącali Argentyńczycy — w Buenos Aires!“

Nie możemy niestety wyjechać z wizytą do naszych przyjaciół argentyńskich i brazylijskich, nie mogą udać się do Vancouver, dokąd zaprosiła mnie wybitna bojowniczka o pokój Karolina Kelley, ani też do Montlucon, mimo, iż Jean Tome i jego siostra tyle razy ponawiali swoje serdeczne zaproszenie.

Oczywiście, jeżeli idzie o młodzież z krajów zachodnich, to sytuacja jest odwrotna. Liczne delegacje tej młodzieży, natychmiast po Zlocie wyjechały do ZSRR, do Chin i krajów demokracji ludowej.

...W jednym tylko dniu w Pekinie przyjęto delegatów młodzieży ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Polski, Mongolii, Niemiec Demokratycznych, Wietnamu, Burmy i Indonezji...



Orkiestra węgierskich pionierów wzbudziła swymi występami zachwyt i entuzjazm uczestników berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Zespoły artystyczne, jak na przykład koreański lub chiński odbyły triumfalne podróże w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Polsce, na Węgrzech, w ZSRR.

...Delegacja południowo - amerykańska zwiedziła Węgry i Bułgarię, a następnie wyjechała do ZSRR i Chin; Dawid Seedat, młody Południowo - Afrykańczyk dołączył się do niej w Pekinie (Redakcja „Młodzieży Świata“ spodziewa się, że wkrótce opublikuje interesujące notatki z tej podróży). Trzeba by tu jeszcze wiele miejsca na wymienienie wszystkich zaproszeń przyjętych przez młodzieżowe delegacje krajów zachodnich i kolonialnych; zaproszeń, które następnie zamieniły się w podróże pełne ciekawych doświadczeń.



Berlin — przyjaźń — pokój! Z tą myślą walczy o jasną przyszłość młodzież całego świata, a w jej szeregach nasi koledzy: młoda pionierka z NRD i jej czarna przyjaciółka.

PORÓWNIANIA, KTÓRE SIĘ NARZUCAJĄ

Pierwsze wrażenie młodego podróżnika zwiedzającego taki, czy inny kraj, o którym podługacze wojenni mówią, że znajduje się „za żelazną kurtyną”, najlepiej wyraża list młodych Hindusów, którzy spędzili pewien czas w Polsce.

„Kiedy wsiadaliśmy na statek, aby udać się na Złot Berliński, oficer pocztowy w Kochinie (Indie Południowe) ostrzegał nas przed krajami „za żelazną kurtyną”. Powiedział nam, że w krajach demokracji ludowej będziemy wszędzie eskortowani przez żoł-

nierzy i że w ogóle nie wytrzymamy strasznych, panujących tam warunków. Jakkolwiek nie wierzyliśmy jego słowom, to jednak niejednen z nas pomyślał, że może jest w tym troszkę prawdy. Potem, po wylądowaniu w jednym z portów nad Morzem Czarnym, pojechaliliśmy do Berlina, zatrzymując się po drodze w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Na dworcach witały nas setki tysięcy ludzi, ofiarując nam podarki wyrażające gorącą wolę pokoju i serdeczne uczucia w stosunku do nas. Po Złocie zwiedziliśmy między innymi również Polskę. Widzieliśmy zapał z jakim lud polski buduje swoje nowe wspaniałe życie i nie mogliśmy nie wspomnieć strasznych warunków nędzy i rozpacz, w jakich żyją hinduskie masy ludowe. Wielu naszym delegatom młodzi Polacy proponowali pozostanie w Polsce. Wiemy jednak, że nasze miejsce jest w Indiach; tu musimy żyć i walczyć aż do zwycięstwa. Aż do chwili, gdy zaczniemy u nas budować takie życie, jakie teraz buduje Polska...”

NAJSZCZĘŚLIWSZA MŁODZIEŻ ŚWIATA

Zainteresowanie życiem naszych zagranicznych przyjaciół jest uwielokrotnione wówczas, gdy mowa o Związku Radzieckim.

Oto kilka uwag młodych podróżników ze Stanów Zjednoczonych, Australii i Kanady, którzy na jesieni 1951 roku zwiedzili ten kraj wspaniałych, pokojowych budowli.

RAY HELLER, młoda urzędniczka z New Yorku stwierdziła, że przed zetknięciem się z młodzieżą radziecką miała zupełnie fałszywe wyobrażenie o życiu w ZSRR. Wmawiano jej, że młodzież nie ma tam przyszłości przed sobą ani perspektyw rozwoju. „Podczas mojego pobytu w ZSRR — opowiada Ray Heller — poznałam, że młodzież radziecka to najszczęśliwsza młodzież na świecie. Przekonałam się, że młodzież ta korzysta z pełni praw,

że otrzymuje poważną pomoc w czasie studiów i nie żywi żadnych obaw przed przyszłością”.

CHARLES WAITE, artysta, kierownik delegacji USA, oświadczył: „W Stalingradzie otoczyły nas tysiące uczestników i widzów sztafety, w której brało udział 6.000 młodzieży, wyrażając nam serdeczne uczucia wobec młodzieży amerykańskiej. Jakas szesćioletnia dziewczynka podbiegła do mnie i zapytała dlaczego Paul Robeson nie przyjechał do ZSRR. Miałem wiele kłopotu z wyjaśnieniem tej małej, że nasz rząd nie pozwala wielkiemu śpiewakowi murzyńskiemu na wyjazd z Ameryki”.

Kilka zdań ze wspólnej deklaracji młodych Amerykanów:

„Zbadaliśmy rezultaty osiągnięte przez lud radziecki w dziedzinie oświaty, kultury i sportu. Widzieliśmy budowę ogromnych bloków Uniwersytetu Moskiewskiego. Byliśmy w muzeach, bibliotekach, teatrach, między innymi we wspomniałym Teatrze Wielkim. Zwiedziliśmy potężne budowle, takie jak Kanał Wołga—Don i Elektrownia Kujbyszewska. Te wspaniałe budowle dowodzą raz jeszcze, że wszystkie wysiłki Związku Radzieckiego poświęcone są zachowaniu pokoju. Mówiliśmy z setkami ludzi, z robotnikami, kołchoźnikami, studentami i dziećmi, które spontanicznie ci-

snęły się do nas, wszędzie, gdzie nas tylko ujrzały. I wszyscy oni mówili nam to samo: „Prosimy, powiedziec waszemu ludowi, że my chcemy pokoji, że cały nasz kraj pracuje dla dobrobytu swoich dzieci...”

AUSTRALIJCY AMBASADOROWIE POKOJU

W czasie ostatniej wojny światowej, Japończycy zbombardowali i zniszczyli miasto Darwin, stolicę terytorium Australii Północnej, ważny port morski i lotniczy. Plany nowego miasta opracował młody architekt John Walker.

John Walker wszedł w skład delegacji australijskiej, która udała się do ZSRR. Oświadczył on między innymi:

„Od chwili naszego przybycia do Moskwy, traktowano nas jak ambasadorów, uczyniono wszystko, aby zaspokoić nasze życzenia, aby dać nam możność stworzenia sobie dokładnego obrazu życia młodzieży i ludu radzieckiego. Zwiedziliśmy wiele fabryk, szkół, teatrów. Spotkaliśmy się z działaczami z różnych dziedzin życia radzieckiego, ze związków zawodowych, ze związku artystów, z ministerstwa oświaty i ochrony zdrowia, z Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.



Wśród licznych delegacji młodzieżowych, które po zakończeniu Złotu odwiedziły kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki, znajdowała się także grupa przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej. Na zdjęciu — delegacji zwiedzają kołchoz im. Lenina na Ukrainie.

Przedstawiciele młodzieży, z którymi zetknęliśmy się — bohaterowie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i bohaterowie pokojowej pracy zadziwili nas szerokim zakresem swoich wiadomości i głębią myśli. Obecnie zadanie nasze polega na tym, aby zaznajomić nasz lud ze wszystkim co ujrzelśmy i czego, nauczyliśmy się, aby zdemaskować nędzne oszczerstwa podżegaczy wojennych“.

WSPANIAŁE DNI NAD WOŁGĄ

„Przybyliśmy do Moskwy w czasie zbiórki podpisów pod Apelem Pokoju — opowiadają młodzi Kanadyjczycy — i byliśmy świadkami najwyższej, najgorętszej, jaką można sobie wyobrazić odpowiedzi ludu radzieckiego na wezwanie Światowej Rady Pokoju.

Ogromną przyjemność sprawiła nam opera radziecka, balet, teatry, operetki i wystawy malarstwa. Wszędzie przy tym uwagę naszą zwracała

przede wszystkim ścisła więź sztuki radzieckiej z codziennym życiem ludu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sztuka radziecka jest dziś najbardziej demokratyczną sztuką świata...

W Stalingradzie dyskutowaliśmy, śpiewaliśmy, tańczyliśmy i kąpaliśmy się w Wołdze razem z radosną młodzieżą radziecką i to wspaniałe wspomnienie będzie w nas żyć zawsze jako przykład tego, co znaczy pokój, jedność i przyjaźń między młodzieżą ZSRR i Kanady“.

WAKACJE POKOJU 1952 R.

Można stwierdzić, że właśnie te podróże stanowiły prawdziwe zamknięcie Festiwalu.

Rok 1951 był bogaty w różne międzynarodowe spotkania i wydarzenia kulturalne.

Jeszcze przed Festiwalem miały miejsce takie udane imprezy jak Złot

(dokończenie na str. 57)



Aby utrzymać pokój trzeba stworzyć jak najszerszą platformę jedności, trzeba aby mogli swobodnie wypowiedzieć się ci wszyscy, którzy mając najróżniejsze poglądy, noszą w sercu te same umiłowanie pokoju i tę samą wolę zabezpieczenia go. W ten właśnie sposób wyjaśnia się wszystkie poglądy i wzmacni się jedność młodzieży w walce o pokój.

Dlatego otwieramy tu trybunę, z której każdy będzie mógł otwarcie wypowiedzieć się.

Dziś oddajemy głos młodemu francuskiemu studentowi teologii, Pierre Del Rio, byłemu bojownikowi francuskiego ruchu oporu przeciw okupacji hitlerowskiej, byłemu więźniowi hitlerowskiemu, członkowi delegacji francuskiej na Złot w Berlinie.

Pokój i przyjaźń między narodami są możliwe

Złot Berliński! Słowa te brzmią jeszcze w moich uszach budząc cały splot silnych wzruszeń, koleżeństwa, entuzjastycznych pochodów, manifestacji, spotkań i imprez międzynarodowych.

Jednak wspomnienie Berlina stanowi dla mnie coś więcej niż prosty obraz radosnego kiermaszu.

Jadąc z Paryża do Berlina po przez Saalfelden i Innsbruck wziąłem udział w prawdziwej pielgrzymce pokoju.

Nie zamierzam tu analizować różnych manifestacji. Nie idzie mi też o krytykę organizacji i organizatorów.

Będąc chrześcijaninem, należąc każdym drgnieniem mego istnienia do Tego, który zeszedł na ziemię przynosząc nam słowo pokoju i miłości, wierzę w przyjaźń ludów, wierzę w pokój, żyję nadzieją lepszego świata, na którym, jak śpiewaliśmy często na Zlocie zakazane będą „wojna i nienawiść, na zawsze”.

Pragnąłem spotkać się z młodymi Niemcami; poznawszy na wygnaniu Niemcy hitlerowskie, chciałem zetknąć się z młodzieżą nowych Niemiec. Tak samo pragnąłem poznać młodzież radziecką i młodych komunistów z krajów demokracji ludowej. Te pragnienia zostały zrealizowane. Nie zawiodłem się. Jeżeli nawet nasze po-

glądy były i pozostały różne, to te kontakty, proste, ludzkie, były braterskie i wzbogaciły mnie.

Radość i cierpienie spletały się we mnie przez cały czas trwania Złotu.

Przed wszystkim w Saalfelden. Cierpienie na widok ludzkości rozdaranej, podzielonej, na widok ludzi występujących przeciw sobie nawzajem; dwa bloki, o których często się mówi, były tu widoczne w całej pełni: z jednej strony w brutalności żołnierzy amerykańskich w stosunku do nas, z drugiej strony w okrzykach nienawiści wybuchających z okien naszego pociągu. Niewątpliwie istniały głębokie przyczyny tej nienawiści; ale nienawiść jest złem przeciw któremu chcemy walczyć.

Cierpiełem dowiadując się o młodych Niemcach, dzieciach, chłopcach i dziewczętach, przewracanych, bitych, ranionych, a nawet zabitych przez policjantów zachodniego Berlina; jakże cierpiełem widząc objawy sekciarstwa wśród nas, w naszych manifestacjach, w sprawozdaniach, w samym sercu niektórych delegacji zagranicznych!

Ale jednocześnie jakże wielką była moja radość z przyjaźni, która nas wszystkich jednoczyła. Często nie rozumiejąc się nawet, ludzi różnych

ras i narodowości, ściskaliśmy sobie ręce, całowaliśmy się, czując się braćmi, członkami jednej wielkiej rodziny ludzkiej.

„Freundschaft“, którym pozdrawialiśmy się nawzajem, to nie było puste słowo.

Przyjaźń, która nas jednoczyła, młodych Francuzów i młodych Niemców wczorajszych wrogów — młodego Francuza i bojownika wietnamskiego, bohaterkę koreańską i delegata amerykańskiego, studenta radzieckiego, tego z krajów demokracji ludowej i tego z krajów tak zwanych zachodnich — przyjaźń ta była wieszczką nadziei.

Niemożliwym jest, aby taka przyjaźń nie stała się ziarnem i postawem nowego porządku opartego na pokoju, przyjaźni, sprawiedliwości i obustronnym szacunku, ponad granicami, ponad żelaznymi kurtynami i bagnetami, ponad głupią nienawiścią i sekciarstwem.

Uważam, że Złot Berliński jest ważnym etapem w dziele budowania tego potężnego łańcucha ludzkiego.

Nie wszystko oczywiście odpowiadało mi na Złocie. Ale zarówno jedni, jak i drudzy, nie powinniśmy wpadać w utopię. Chrześcijanie i komuniści mają na przykład różny pogląd na człowieka. Byłoby utopią sądzić, że jedna manifestacja, taka jak Złot Berliński może usunąć te różnice.

Tym niemniej powinniśmy, tak jak to przysięgliśmy na Placu Marksa-Engelsa, pracować ze wszystkich sił nad umocnieniem pokoju, nie wolno nam się zgodzić na rozwiązywanie tych różnic na polach bitew.

Pokój będzie możliwy, jeżeli ludzie zechcą zapomnieć o nienawiści.

Oprócz niebezpieczeństw, oprócz bezmiaru nieszczęścia jakie zagraża następna wojna, jest tu jeszcze ten bezsporny fakt, że nic by ona nie rozwiązała; jedynym jej wynikiem byłaby jeszcze większa nienawiść, jeszcze większe zdziczenie, wśród ludzi.

Młodzi robotnicy, studenci, uczniowie, wszyscy, którzy byliście na Złocie w Berlinie! teraz rozpoczyna się nasza prawdziwa praca dla pokoju.

W fabrykach, szkołach, w naszych dzielnicach i rodzinach, w naszych organizacjach, wszędzie musimy walczyć o to, aby znikła nienawiść i sekciarstwo.

Powinniśmy organizować podobne imprezy kulturalne w skali krajowej i międzynarodowej. Musimy powiedzieć sobie, że gdy człowiek jest prześladowany w swoich ideach, swoim ideale, swojej wierze, za każdym razem kiedy człowiek jest niesprawiedliwie potraktowany w swojej pracy, w działalności, w swoim kraju, swojej rodzinie: jest to cios w sprawę pokoju. Każdy nasz krok, wszystkie nasze wysiłki, skierowane ku zapewnieniu szacunku dla człowieka, sprawiedliwości, jedności, o tyle tylko przyczynią się do zabezpieczenia pokoju, o ile ludy świata zjednoczą się w walce o pokój: wówczas kierownicy polityki światowej zostaną zmuszeni do zmiany swojej obecnej dyplomacji i do stworzenia prawdziwego pokoju między narodami.

PIERRE DEL RIO

student teologii

były więzień hitlerowski

DZWONY MIASTECZKA

Autor niżej zamieszczonego opowiadania jest młodym dziennikarzem włoskim i korespondentem „Młodzieży Świata”. Opowiadanie jego „Dzwony miasteczka” zostało wyróżnione na konkursie literackim zorganizowanym przez redakcję „Młodzieży Świata” z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

* * *

Tego wieczora, kiedy Ciccio Torcia przyszedł do szynku, miał na twarzy wesoły uśmiech, jakiego nikt u niego od dawna nie widział (od czasu jego powrotu z wojny); od razu pomyślano, że musiało się coś zdarzyć.

Ciccio Torcia podszedł do lady, zażądał od Antonii wina, kazał postawić szklanki i zawołał chłopów: „Pijcie chłopaki! Życie jest takie durne, że trzeba je zalać. Ja płacę za wszystkich!”

Kiedy chłopci zapytali go czy nie dostał przypadkiem emerytury, zaczął śmiać się suchym głosem. Takiego śmiechu nikt u niego nie słyszał od czasu wojny.

„Co się z tobą stało — zapytał ktoś — otrzymałeś spadek po wujku z Ameryki, czy może znalazłeś w końcu pracę?”

Oczy Ciccio Torcia dziwnie błyszczały. Wypił wszystko jednym przechylem szklanki, podnosząc wzrok do sufitu, położył pieniądze na kontuarze i wyszedł nie zamykając za sobą drzwi.

Któryś z chłopów powiedział: „Mówię wam, że coś dziwnego mu dziś strzeliło do głowy. Ta wojna mu trochę naruszyła rozum.”

Od czasu kiedy powrócił z wojny uważano go za pomyłonego. Zjawił się pewnego dnia pieszo na placu targowym dzwigając na plecach szmaciany worek i drewniany kuferkę marynarski w ręku. Ale nie nosił już munduru marynarskiego. Miał na sobie wypłowiałą, kasztanową kurtkę i brudne, szaro zielone spodnie. Przez chwilę spoglądał wokół siebie zdziwionymi ustawicznie mrugającymi oczami, poczem zapytał najbliższych stojących ludzi czy to miasteczko to naprawdę Capriglia. Ludzie otoczyli go, patrząc nań jak na jakieś dziwaczne, dzikie zwierzę; odpowiedziano, że tak. Ale on zdawał się nie wierzyć.

„Czy jesteście tego pewni?” — zapytał.

Usiadł na kuferku i zapalił papierosa.

Z dawnej Capriglia, którą opuścił przed ośmioma laty pozostała tylko dzwonica. Domy były porozwalane, okna wybite, ruiny mieszały się ze szczątkami rozbitych mebli. Pola poza domami podziurawione były okrągłymi lejami, głębokimi jak studnia, a zamiast drzew sterczały opalone kikuty pni.

Ciccio wypalił bez słowa całego papierosa.

Kiedy zapytano go, czy przychodzi z daleka, wskazał ręką w kierunku morza i odrzekł: „Zdaje mi się, że przychodzę z Indii”.

Nikt nie poznał jego twarzy spalonej przez słońce i okrośniętej wielką bródą.

„Kto ty jesteś” — zapytano go. Po krótkim namyśle odpowiedział — jestem Torcia”.

— Syn Torci? Ten, który był na morzu?

— Tak myślę — odpowiedział Ciccio — kiedyś tam byłem.

Ktoś dotknął jego ramienia, oczy kobiet zaczerwieńczyły się — zaczęły one cicho mamrotać, tak jakby się modliły.

Ciccio Torcia obrócił oczy na pobliskie wzgórze, szukając małego, żółtego domku, który stał tam przed siedmiu laty; ujrzał tylko dużą plamę białego pyłu.

Słyszał, że mówią obok niego o starej matce, ale palił już drugiego papierosa i miał taką minę, jakby w ogóle nie słuchał, jakby to nie były jego sprawy. W końcu powiedział: — więc nie żyje?

Wśród ciszy, która zapadła po tych słowach, wziął swój marynarski kuferek i wyszedł z miasteczka.

Od tego dnia nazywano go „pomyłonym“. Żył samotnie, jak zwierzę, które czuje nadchodzącą śmierć; postawił sobie chałupę na wzgórzu obok białej plamy i od czasu do czasu schodził do szynku.

Widywano, jak w nocy szedł w góry i ścinał drzewa, pewnie chciał zbudować sobie barękę i wypłynąć na morze; nigdy nie wyrzekł ani słowa. Po pewnym czasie ktoś powiedział, że Donattelli, zielonookiej córce pastucha, udało się z nim mówić i że nawet spotyka się z nim wieczorami przy studni; ale znając charakter Ciccio Torcia, nikt nie chciał temu wierzyć.

Dlatego też, kiedy Ciccio Torcia wyszedł tego wieczoru z szynku, chłopci byli cniemieli ze zdziwienia.

Nie rozumieli co mu się stało.

— Może — powiadali — zbudował w końcu tę swoją barękę i jutro wypłynie na morze. A może zakochał się w Donatelli i ta mu nie odmówiła.



Całe godziny pozostali przy stole, rozmawiając o tym wydarzeniu. Zapadła noc i cisza roztoczyła się nad polami, gdy nagle pod niebem zagrzmiął donośny głos dzwonu.

Ludzie wybiegli na ulice, okna się pootwierały, nawoływali się nawzajem od drzwi do drzwi i biegli na plac przed kościołem.

Proboszcz wyszedł z plebanii i zobaczył grupę ludzi, zbliżał się z chustką na czole i różańcem w rękę; dzwon huczał jeszcze chwilę, potem umilkł. Potem przed tłumem ukazał się Ciccio Torcia wymachując czymś w zaciśniętej pięści.

— Czy widzicie — zawołał — te domy dookoła, te pola umarłe od min, te krzyże na grobach naszych najbliższych?

Ludzie potakiwali głowami. W ciszy, jaka zapadła po jego słowach Ciccio Tor

cia mówił dalej: — Wiecie, że przeżyłem 7 lat bijąc się na morzu i w Indiach, a kiedy wróciłem do domu, to domu już nie było, został po nim biały pył. Czy wiecie o tym? —

— To też wiemy — odpowiedział ktoś z tłumu.
— Wszyscy to wiedzą.

Po chwili Ciccio Torcia ciągnął dalej: — Czy wiecie, że nasze matki zginęły od bomb? — że ciała naszych braci gniją we wszystkich częściach świata? — Wszyscy to wiedzieli. Wśród wielkiej ciszy Ciccio Torcia rzekł:

— Popatrzcie dobrze na ten papier! — podniósł wysoko rękę z kartką papieru, która wyraźnie rysowała się pod ciemnym niebem nocy. — Przypatrzcie się uważnie: to jest wezwanie, które przysłało mi z portu, zawiadamiające, że mam się znów stawić na taki to, a taki okręt, do takiego to, a takiego dowódcy; że znowu mam iść się bić! Zawiadamiają mnie, że siedem lat to mało, że za mało naszych ludzi zginęło, że niedługo wszystko rozpocznie się od nowa!

Tłum się poruszył, chłopci otoczyli Ciccio Torcia, wzięli z jego ręki papier, oglądali go, oddawali z rąk do rąk. W końcu podarli na strzępy, które poleciały z wiatrem.

— Ach sukinsyny — krzyczeli ludzie — czego chcą od nas jeszcze? Czy chcą wycisnąć krew z kamieni? Bardzo dobrze Torcia, mówiłeś jak z książki.

Wtedy właśnie ukazał się komendant miejscowej policji, torując sobie łokciami drogę w tłumie. Zażądał on od Torcia, aby poszedł z nim do koszar. Na placu zaległa wielka cisza.

— Do koszar? — zapytał Torcia, — a po co? —

— Żeby udzielić wyjaśnień.

Torcia zaśmiał się i dał znak otaczającym go chłopom.

— Idźcie do domu spać — powiedział — i śpijcie spokojnie. On nie wszystko jeszcze zrozumiał i potrzebuje wyjaśnień. Dla nas wszystko jest jasne jak słońce; spróbuję mu to wytłumaczyć. —

Poszedł za policjantem przeciskając się przez tłum. Nie szli jednak sami. Dochodząc do koszar Torcia odwrócił się i zobaczył, że całe miasteczko wypełniło ulicę.

Potem słyszał całe miasteczko, które rozmawiało pod oknami koszar. I podczas, gdy opowiadał o siedmiu latach spędzonych na morzu, o głodzie i o kurzu Indii, słyszał jednocześnie głos ulicy:

— O Ciccio Torcia, wszyscy jesteśmy z tobą — mówiło miasteczko za oknami koszar. — Czy wiesz kto tu jeszcze jest z nami? Jest tu Donatella i mówi, że będzie czekać na ciebie do dnia, w którym przekonasz komendanta policji. Wszyscy czekamy na ciebie, nie bój się Ciccio Torcia! Jutro spuścimy twoją barkę na morze!

MARCELLO VENTURI

POSIEDZENIE RADY GENERALNEJ ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW, ZAWODOWYCH

Zakończona niedawno w Berlinie Sesja Światowej Federacji Związków Zawodowych przeanalizowała działalność tej wielkiej organizacji światła pracy w ubiegłym okresie i wytyczyła plany pracy na najbliższą przyszłość.

Specjalne znaczenie dla młodzieży posiada poparcie udzielone przez Radę SFZZ sprawie zwołania w roku 1952 Międzynarodowej Konferencji Obrony Praw Młodzieży. W swoim głównym sprawozdaniu, przedstawionym Radzie SFZZ, Louis Saillant, sekretarz generalny SFZZ, wezwał związki zawodowe do zwiększenia poparcia dla wezwania młodych robotników rafinerii cukru w Amsterdamie, którzy proponują zwołanie tej konferencji. Wezwał również SFZZ, aby wypełniała obowiązek, jaki ciąży na niej w tej dziedzinie. „W każdym kraju, w każdej organizacji powinniśmy pomagać młodzieży w przygotowaniach do Konferencji Obrony Praw Młodzieży. Musimy pomóc młodzieży w stawianiu jej słusznych żądań, w popularyzowaniu ich, w walce o ich realizację”, — powiedział Saillant.

Również przewodniczący SFZZ, Giuseppe di Vittorio, obiecał pełne poparcie i pomoc dla konferencji. Odpowiadając na wystąpienie w dyskusji Franco Moranino, przedstawiciela sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, di Vittorio powtórnie stwierdził, że

SFZZ żywo obchodzi powodzenie proponowanej konferencji młodzieży i wyraził życzenie, aby jaknajściślej-sza współpraca nawiązana została między SFZZ i SFMD.

Drugi paragraf rezolucji nr 1, przyjętej przez Radę Generalną brzmi w sposób następujący:

„Udzielajcie więcej uwagi sprawie obrony żądań młodych robotników, chłopców i dziewcząt, zwłaszcza na miejscu pracy. Pomagajcie w organizowaniu Międzynarodowej Konferencji Obrony Praw Młodzieży i bierzcie udział w konferencjach przygotowawczych wszystkich stopni...”

W ten sposób potężna światowa organizacja zawodowa, reprezentująca 84 miliony robotników z 64 krajów poparła swym autorytetem, Konferencję Obrony Praw Młodzieży. Poważnie wzmocni to przygotowania do konferencji i przyczyni się do jej sukcesów.

Na zakończenie należy jeszcze raz podkreślić wielkie znaczenie, jakie przywiązuje Rada SFZZ do walki o pokój, jako podstawy zaspokojenia społecznych i gospodarczych potrzeb ludzi pracy. Wydany przez Radę „Apel do robotników świata” mówi:

„Aby zapewnić zwycięstwo w walce o zaspokojenie waszych postulatów ekonomicznych, aby uchronić wasze domy i zapobiec potwornej katastrofie — musicie walczyć o pokój”.

KARTY MOBILIZACYJNE ZOSTANĄ ZNISZCZONE I SPALONE

Według statystyk opublikowanych przez „Schwäbisches Tage blatt“ (wychodzi w Tübingen), 25 Niemców na 100 urodzonych w 1924 r. zostało zabitych w czasie ostatniej wojny światowej, 31 ciężko rannych, 5 lekko rannych, 2 niezdatnych do pracy i tylko 37 na 100 młodych jest w stanie pracować normalnie. Zdając sobie z tego sprawę, młodzież w Niemczech zachodnich tworzy komitety i grupy w akcji przeciw przewidywanemu poborowi do wojska roczników 1930—1935. W południowej Bawarii i na północy Schleswig-Holstein, w środkowej Saksonii i w Hesse, młodzi Niemcy walczą przeciw służbie wojskowej, walczą o swą szczęśliwą przyszłość. W licznych miastach i wsiach odbyły się wiece i zgromadzenia, na których stała jedna tylko sprawa: „Karty mobilizacyjne będą podarte i spalone“.

W zgromadzeniach tych biorą udział szerokie rzesze młodzieży niemieckiej. Młodzież z różnych organizacji jednoczy się, by wspólnie się bronić przed zbrodnictwymi planami.

Na tych zgromadzeniach żądano jednoznacznie przeprowadzenia wyborów powszechnych w całych Niemczech oraz przyjęcia Apelu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak to miało ostatnio miejsce w Mannheim, gdzie zebrało się dwa tysiące ludzi, w tym 65% młodych. Referujemy był dawny wikary tego miasta. W ostrych słowach potępił remilitaryzację i przewidzianą mobilizację młodzieży niemieckiej, oraz domagał się przyjęcia Apelu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W Freiburg-Haslach młodzież zorganizowała marsz z pochodniami, w formie pięcio-ramiennej gwiazdy i spaliła na placu powiększoną symboliczną kartę mobilizacyjną. Na wsiach bawarskich Weiden i Amberg zorganizowano wielkie zgromadzenia podobnego typu. W Weiden na

wiecu brało udział 200 młodzieży w tym 140 niezorganizowanych. W Amberg brało 150 młodych udział w zebraniu, na którym przemawiał przewodniczący Wolnego Związku Społecznego. Zwrócił on uwagę na niebezpieczeństwo nowej wojny, która, jak stwierdził, zagraża przede wszystkim samym Niemcom i domagał się przyjęcia Apelu Izby Ludowej NRD, który jest prawdziwym środkiem mogącym uratować pokój.

W Braunschweig, były przewodniczący organizacji młodzieży socjaldemokratycznej w Delmenhorst, Franz Haas przemawiał do 600 młodzieży rocznika 1930—1933. Powiedział on między innymi:

„Jestem przekonany, że młodzież podrze w kawałki karty mobilizacyjne. Wejść w pierwsze szeregi walczących o pokój jest honorem dla młodzieży. Wstydem natomiast jest przywdzianie z powrotem munduru wojskowego“.

Wieczorem młodzież zorganizowała imponujący marsz z pochodniami przez śródmieście, pod hasłami: „Wszyscy Niemcy przy jednym stole“ — „Rocznik 1932 do wojska nie pójdzie!“

Kiedy policja chciała zaatakować młodych obrońców pokoju i aresztować ich, rozwiązano manifestację tworząc małe grupy dyskusyjne. W ten sposób policja była bezsilna, a we wszystkich częściach miasta rozlegały się skandowane hasła.

Tysiące ulotek z Apelem Izby Ludowej NRD wzywają ludność i młodzież Niemiec zachodnich do walki o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

Jak wykazują przytoczone fakty, młodzież niemiecka prowadzi w zachodniej części swej ojczyzny nieustanną walkę przeciw przygotowanom do wojny i o realizację Apelu Izby Ludowej.

CZYTELNICY PISZA DO NAS...

PRZYJACIELSKA KRYTYKA MŁODEGO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

„Jestem nadanym czytelnikiem „Młodzieży Świata“ od stycznia 1939 r. W każdym numerze znajduję nowe, bardzo ciekawe wiadomości o życiu młodzieży w różnych krajach. Pismo to zamieszcza cenne artykuły o osiągnięciach młodzieży radzieckiej, krajów demokracji ludowej, oraz o nieustannej walce uciśkanej młodzieży krajów kolonialnych i krajów zachodnich.

Pomimo tego, mam jednak pewną uwagę: za mało umieszcza się artykułów o historii walki i metodach pracy poszczególnych młodzieżowych organizacji krajowych. A to nas bardzo interesuje. Chcielibyśmy poznać i przestudiować historię i doświadczenia organizacji należących do SFMD. Prosimy więc redakcję centralną o poświęcenie więcej miejsca i uwagi tym sprawom, które pozwolą nam lepiej zrozumieć inne artykuły, mówiące o działalności młodzieży na świecie“.

Freundschaft

WERNER RICHTER
Gotha, Gabelbergstrasse 14
NRD

ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Drogi przyjacielu Werner.

Zgadamy się w całości z twoją krytyką, która została wyrażona również przez innych czytelników. Postanowiliśmy znacznie poprawić naszą rubrykę „Życie młodzieży“. Co chcemy w tej rubryce zamieszczać? Regularne sprawozdanie z zasadniczej działalności młodzieży i ich organizacji demokratycznych na całym świecie za okres każdego ubiegłego miesiąca.

Z drugiej strony, opublikowaliśmy w numerze listopadowym historię Lokaraskha Dal, organizacji młodzieży chłopskiej Indii. W grudniu zamieszczamy sprawozdanie z kongresu robotniczej młodzieży Włoch w Parmie, oraz Wolnej Młodzieży Austrii we Wiedniu. W styczniu publikujemy dane o Związku Dziewcząt Francuskich i o Kongresie Młodzieży Komunistycznej Danii.

W przyszłości będziemy w miarę możliwości wcześniej zamieszczać artykuły o organizacjach należących do SFMD i mamy nadzieję, że w ten sposób pomożemy w Waszej walce o pokój i szczęście Waszej ojczyzny. Będziemy wspólnie dzielić się doświadczeniami, metodami i wynikami walki młodzieży różnych krajów.

Jeszcze raz dziękujemy za Twoją przyjacielską krytykę. Wierzymy, że czytelnicy pójdą za Twoim przykładem i pomogą naszej redakcji w polepszeniu treści „Młodzieży Świata“, a tym samym przyczynią się do wzmocnienia walki młodzieży o pokój.

CO WIDZIAŁEM W MOSKWIE

(dokończenie ze strony 41)

Widziałem ten bajeczny Uniwersytet na ukończeniu w listopadzie. 21 grudnia, w dniu urodzin Stalina nastąpiło otwarcie tego instytutu, który zgromadził pod swoim dachem największy na świecie zespół uczonych, w którym nauczane będą przedmioty ze wszystkich dziedzin nauki i sztuki, w którym studenci nie będą nic płacić nie tylko za naukę, ale również za mieszkanie. Trzeba podkreślić, że wielu spośród młodych robotników biorących udział w budowie tego Uniwersytetu, znajdzie się wśród jego pierwszych słuchaczy. Przejdą oni przedtem specjalne kursy przygotowawcze, które zapewnią im średnie wykształcenie.

Kiedy zwróciłem się do jednej z młodych robotnic nazwiskiem Smirnowa, zapytaniem czym tłumaczy ona fakt, że wszyscy robotnicy wykonują przeciętnie 150% normy, odpowiedziała mi:

„W tej budowie jasno widać miłość i troskę jaką Rząd i Stalin otaczają młodzież; młodzi robotnicy, którzy tu pracują, czynią to dla siebie, wzbogacając własne życie. Ta praca symbolizuje jednocześnie gorące pragnienie młodego pokolenia radzieckiego: nauki i życia w warunkach pokoju“.

Nie potrzebuję mówić o tym, że opuszczając Moskwę byłem pod tym samym wrażeniem, jakie opanowało mnie gdy ujrzałem ją po raz pierwszy. Z jedną tylko, ale istotną różnicą. Własnymi oczami stwierdziłem wielką prawdę, że lud, który tworzy wielkie, pokojowe dzieła, którego życie całe polega na budowaniu szczęścia i radości dla swoich dzieci i dla siebie, taki lud nie może przygotowywać ani pragnąć wojny; na odwrót, może tylko żywić największą nienawiść do wojny. Oto co najlepiej charakteryzuje ludzi radzieckich.

Codziennie życie różnych ludów roztacza się przed młodymi podróżnikami

(dokończenie ze str. 48)

Młodzieży Austrii w Zielone Świąta, z udziałem wielu delegacji z sąsiednich krajów, jak Narodowy Festiwal w Teheranie, jak Festiwal w Brazylii, w którym wzięło udział 30 000 młodzieży południowo - amerykańskiej i który miał szczególnie bogaty program kulturalny.

Berlin dodał nowego zapału do pracy młodzieżowych zespołów kulturalnych. Najlepszym świadectwem tego jest powstawanie nowych zespołów. Dla przykładu podać można, że właśnie wskutek impulsu, jakim był Złot, młodzież Lyonu i Marsylii postanowiła utworzyć jesienią tego roku swoje zespoły artystyczne.

Jednym z najlepszych dowodów dążenia młodzieży do tego, aby nawzajem się poznać i zrozumieć, jest rosnąca popularność korespondencji międzynarodowej.

„Młodzież Świata“ jak już pisaliśmy, otrzymuje wiele listów z prośbą o zorganizowanie korespondencji z jakimś młodym człowiekiem lub dziewczyną z tego czy innego kraju.

W jednej ze szkół w Tananariva, cała klasa, 17 młodych malgaszów, zwróciła się do ŚFMD z prośbą o zorganizowanie korespondencji z młodzieżą krajów demokracji ludowej. Szwedzcy pionierzy regularnie pisują do swoich radzieckich przyjaciół, do młodych Niemców i młodych Francuzów.

Mówiąc o tych różnych formach, nie możemy ominąć jednej z nich, która stosowana jest w krajach demokracji ludowej: wakacyjna wymiana najlepszych robotników i studen-

tów. W ciągu lata 1951 roku ruch ten rozszerzył się na tyle, że również znaczna ilość robotników i pracowników z krajów zachodnich spędziła wakacje w Polsce, na Węgrzech itd.

Ta masowa akcja, której kontury zarysowały się w roku 1951, ma wielkie znaczenie w walce o pokój i Wiedeńska Sesja Światowej Rady Pokoju określiła jej główne linie i cele na rok 1952, tworząc sekretariat wymian kulturalnych, który otrzymał zadanie organizowania dwustronnych wizyt między różnymi krajami.

Trzeba, abyśmy bardziej masowo spotykali się z innymi narodami, poznawali i rozumieli ich życie, ich dążenia, ich kulturę! Światowe obchody rocznic wielkich geniuszów ludzkości, takich jak Victor Hugo, Leonardo da Vinci i Gogol, również będą służyć tej sprawie — zgodnie z duchem działalności Światowej Rady Pokoju.

Inicjatywa Światowej Rady Pokoju jest wielkim wkładem w dzieło przyjacielskiego zbliżenia miłujących pokój ludów. W dziele tym młodzież może odegrać i odegra poważną rolę.

„Wakacje Pokoju“ przyczynią się niewątpliwie do wzmocnienia przewidywanych na rok 1952 imprez o charakterze krajowym, takich, jak spotkanie młodzieży w Zielone Świąta w Anglii lub Krajowy Karnawał Pokoju i Przyjaźni, młodzieży australijskiej.

Już od teraz młodzież wszystkich krajów przygotowuje się do radosnych wakacji pokoju w roku 1952.

PIOTR KOMOLY

HUMOR ANGIELSKI

Niedawno ulice Londynu zostały ozdobione plakatami następującej treści:

„Nasi przodkowie żyli bez cukru do XIII wieku, bez węgla do XIV-go; masło poznali dopiero w XV wieku, a ziemniaki w XVI-ym. Do XVII wieku żyli bez herbaty, kawy i mydła. W XIX wieku jeszcze nie mieli gazu, zapalek i elektryczności. Auta mamy zaledwie od niewielu lat...

Na cóż więc się skarżycie?”

Ponieważ Churchill postanowił niedawno opóźnić wykonanie przewidzianego na rok 1951 planu budowy 30 000 mieszkań, sądzimy, że plakat powinien kończyć się następującym zdaniem:

„Ludzie żyli niegdyś na drzewach i odpowiadało to im... po co wam mieszkania?”.



„Młodzież Świata” jest organem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wychodzi raz na miesiąc. **Redakcja:** „Jeunesse du Monde”, Budapest, Benczur, utca 34. Redakcja wydania polskiego: Warszawa, ul. Mokotowska 3. **Wydawca** ZG ZMP. Nakład RSW „Prasa”. Adres administracji: Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 7-52-50. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centr. tel. 804-20, 22, 23/30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I-15820 oraz kasy PPK „Ruch” w Warszawie przy ul. Srebrnej 12 i Plac Trzech Krzyży 16.

Cena pojedynczego egzemplarza w prenumeracie miesięcznej wynosi 90 gr, w kwartalnej 2,70 zł i półrocznej 5,40 zł. „Młodzież Świata” w przedpłacie na miesiąc następny należy zamawiać do 20 każdego miesiąca.